

Okupanci niemieccy w świątyni w Konstantynowie

Przedwzrostek

„Przedwzrostek”

codziennie

10
groszy

reumatyzm

miesięczna

2,50

Ilustrowany dziennik narodowy i katolicki

Redakcja: teksty redakcyjne na str. 8 i 4 — Stanisław Ożpiński; teksty redakcyjne na str. 1, 2, 5 i 10 oraz dział powieści — Konstanty Dobrzyński; teksty redakcyjne mutacji „K” (str. 6 i 7) — Henryk Walter; teksty redakcyjne mutacji „L” (str. 5 i 7) — Stanisław Roskosz; dział sportowy — Stefan Słowiński; dział rozrywek umysłowych — Stanisław Roskosz; dział programów radiowych — Zdzisław Antoniewicz. Ogłoszenia i reklamy — Antoni Leśniewicz. Wszyscy w Poznaniu.

Zakład i miejsce odbicia, wydawca i miejsce wydania: Drukarnia Polska Spółka Akcyjna Poznań, św. Marcin 70.

Nr 125

Wydanie

L

Rok 69

Piątek, dnia 2 czerwca 1939



Oto jak okupacyjne wojska niemieckie „gospodarzyły” się w katolickiej świątyni w Konstantynowie. Na jednym zdjęciu obok Niemców widoczni są Żydzi, pozostający na usługach okupantów (Patrz artykuł na str. 5)

6 punktów paktu angielsko - francusko - sowieckiego

Anglia, Francja i Rosja pośpieszą na pomoc każdemu państwu w wypadku agresji, o ile to państwo zwróci się o pomoc

Warszawa (Tel. wł.) Pakt angielsko-francusko-sowiecki ma składać się z 6 artykułów, których tekst został już zaakceptowany przez Rosję Sowiecką z wyjątkiem tekstu artykułu 2.

Artykuły posiadają brzmienie następujące:

Art. 1. Rosja wszelkimi środkami pośpieszy z pomocą Francji i Anglii, w razie gdy te państwa zapewnią swoje zobowiązania gwarancji wzajemnej, lub jeśli takie zaciągnęły wobec państw trzecich i zostaną wpłacone w wojnę.

Obowiązek pomocy będzie istniał, również wtedy, kiedy Anglia i Francja pośpieszą z pomocą państwu, wobec którego nie mają żadnych zobowiązań,

o ile te państwa padną ofiarą agresji i zwrócą się do Anglii i Francji o pomoc. Anglia i Francja zaciągnęła analogiczne zobowiązania w stosunku do Rosji.

Art. 2. Zobowiązania wzajemnej pomocy mają pozostawać w zgodzie z art. 16 paktu Ligi Narodów.

Art. 3. Artykuł ten przewiduje roko-

wania jakie mają być przeprowadzone dla ustalenia rozmiarów i rodzaju bezpośredniej pomocy.

Art. 4. Strony układające się, w razie gdyby wybuchł konflikt mają się naradzić, co do sposobów jego usunięcia.

Art. 5. Strony układające się oświadczają, że interes i życzenie państwa trzeciego, któremu ma być udzielona pomoc, muszą być uzgodnione przy ustalaniu formy i rodzaju tej pomocy.

Art. 6. Układ ma obowiązywać na 5 lat i może być automatycznie przedłużony. (w)

Król włoski nie pojedzie do Berlina

London, 21. 5. — Jak ostatnio donoszą ze źródeł miarodajnych pomimo licznych zapowiedzi niemieckich król włoski nie pojedzie do Berlina.

Jak donosi prasa londyńska, zaproszenie ze strony Niemiec zostało wyśmiewane, jednak król włoski odpowiedział odmownie.

Zagadkowo też się przedstawia sprawa odznaczenia przez min. Ciano min. spraw zagranicznych Rzeszy Ribbentropa włoskim orderem świętej Annunziaty. Jak się okazało dopiero następnego dnia król włoski w imie-

niu którego min. Ciano dekorował Ribbentropa, wysłał telegram stwierdzający, że dopiero zamierza odznaczyć min. Ribbentropa orderem włoskim.

Odpowiedź

Anglicy stwierdzają bezpodstawnosć powodów niemieckich

Warszawa (Tel. wł.) Foreign Office przygotowało odpowiedź na notę niemiecką z dnia 28 kwietnia, zrywającą angielsko-niemiecki układ morski.

na notę niemiecką

Nota niemiecka zawierała także uzasadnienie polityczne, a nota brytyjska ma stwierdzić bezpodstawnosć powodów niemieckich. (w)

Min. Bonnet w stowarzyszeniu prasy angielsko-amerykańskiej

Paryż. (PAT). Stowarzyszenie prasy angielsko-amerykańskiej podejmowało dzisiaj śniadaniem ministra Bonnet. Przemówienia wygłosili: prezes stowarzyszenia Hawkins, przewodniczący rady municypalnej Delaunay i minister Bonnet.

Wojska japońskie zajęły T sienkiang

Tokio. (PAT). Wojska japońskie, jak donosi Domei, zajęły T sien-Kiang, ważny punkt strategiczny na zachodnim brzegu rzeki Han.

Nowy gubernator Gibraltaru

London. (PAT). Król aprobował nominację generała Liddella na stanowisko gubernatora i dowódcy Gibraltaru na miejsce generała Ironside'a, mianowanego inspektorem generalnym sił zamorskich.

Ostre zaburzenia wśród robotników w Rzeszy

Napisy grożące obecnemu ustrojowi Rzeszy na murach fabryk

Warszawa. (Tel. wł.) Wśród robotników węglowych w rejonie Akwizgranu wynikły silne fermenty. Dyrekcja kopalni zażądała od robotników wydajniejszej pracy. Górnicy zaś odpowiedzieli na to, że jest to niemożliwe przy ograniczeniu produktów spożywczych.

Przy budowach fortyfikacyjnych w rejonie Saary około miejscowości Blichthal pojawiły się ulotki następu-

jącej treści: „Naród bez masła, bydło bez paszy, rzeźnik bez świni — oto Rzesza nasza”.

W zakładach Wulczyńskiego w Gliwicach aresztowano 15 robotników, którzy rozrzucali ulotki. Między aresztowanymi było dwóch Austriaków. Po aresztowaniu na bramie frontowej fabryki pojawił się napis, którego nie można było zetrzeć, a mianowicie: „To dla naszej dyrekcji i Hitlera”. Nad

napisem wyrysowano szubienicę.

Zaraz sprowadzono agentów Gestapo, którzy wszczęli surowe śledztwo i dokonali odcisków palców wszystkich robotników. Jeszcze Gestapo nie zakończyła swojej pracy śledczej, kiedy pojawił się nowy napis na fabryce: „Nie przestraszcie nas, a przyjdzie czas, gdy was wywieszą”. (w)

Gdańsk ponosi odpowiedzialność za wypadki w Kałdowie

Pismo Komisarza Gen. R. P. do Senatu gdańskiego

Gdańsk. (PAT). Komisarz Generalny R. P. min. Chodacki wystosował do prezydenta Senatu Greisera pismo, w którym stwierdza, że pełną odpowiedzialność za wypadki w Kałdowie ponoszą władze gdańskie, które pomimo kilkakrotnej interwencji Komisarza Generalnego nie przedsięwzięły żadnych kroków dla zapobieżenia przestępczej działalności mścicieli ładu: porządku publicznego i zapewnienia bezpieczeństwa urzędnikom polskim na terenie Wolnego Miasta.

Rząd polski nie dopatruje się żadnych uchybień ze strony urzędników polskich pp. Perkowskiego, Świdry i dra Schillera i stwierdza, że do jego wyłącznej decyzji należy ocena, czy pewni urzędnicy polscy w Gdańsku powinni być stać odwołani, czy też nie.

Rząd polski nie może dopuścić, by Senat miał w tej mierze formułować jakiekolwiek żądania.

Jeśli Senat istotnie gotów jest do usunięcia naprężenia, Komisarz Generalny gotów jest przystąpić do

wspólnego omówienia z Senatem środków i kroków, które by się przyczyniły do uzdrowienia wywołanej atmosfery i zapewniłyby możliwość normalnej

pracy urzędnikom polskim na terenie Wolnego Miasta oraz poprawę stosunków między tymi urzędnikami a władzami gdańskimi.

Francuzi w każdej chwili mogą zatopić „linię Zygfryda”

Niesprawdzone pogłoski o tamach francuskich, mogących w każdej chwili spowodować wylew Renu

Londyn, 31. 5. Według ostatnich doniesień niemieckie władze wojskowe postanowiły zrezygnować z fortyfikacji „linii Zygfryda” na odcinku zalanym ostatnio przez powódź. Według obliczeń inżynierów wybudowanie na tym odcinku umocnień fortyfikacyjnych na wyższym poziomie, zabrało-

by przynajmniej rok czasu.

Niesprawdzone dotąd pogłoski mówią, że Francuzi w górnym biegu Renu od dawna już wybudowali odpowiednie urządzenia, mogące w każdej chwili spowodować sztuczny wylew Renu, który obezwładni zupełnie „linię Zygfryda” na znacznym odcinku.

Znaczenie układu angielsko-tureckiego

Deputowany turecki twierdzi, że układ angielsko-turecki zapewni pokój na bliskim wschodzie i na M. Śródziemnym

Sztambuł. (PAT). Były długoletni ambasador turecki w Londynie, a obecnie deputowany wielkiego zgromadzenia narodowego, Fethi Okyar, wygłosił przez radio ankarskie mowę, przeznaczoną dla słuchaczy angielskich, o znaczeniu układu angielsko-tureckiego.

Mówca podniósł przede wszystkim, że żadne porozumienie nie było tak popularne w Turcji jak układ angielsko-turecki.

Znaczenie strategiczne Turcji, połączone z potęgą brytyjską, zdaniem jego, zapewni trwały pokój na Bliskim Wschodzie i na Morzu Śródziemnym.

Odpowiedź Nacz. Komitetu Arabskiego na „Białą Księgę”

Arabowie ewystępują przeciwko istnieniu żydowskiej siedziby narodowej w Palestynie

Beyrouth. (PAT). Naczelny komitet arabski ogłosił odpowiedź na „Białą Księgę”. Odpowiedź ta potwierdza wiadomość o odrzuceniu nowej polityki palestyńskiej. Wyłuszcza motyw swego stanowiska, naczelny komitet przede wszystkim krytykuje utrzymanie samej zasady mandatu, następnie występuje przeciwko istnieniu żydowskiej siedziby narodowej, zarzucając „Białej księdze”, iż wpro-

wadza tylko pewne ograniczenia.

Rewolucyjny komitet arabski w Palestynie ogłosił odezwę, w której solidaryzuje się ze stanowiskiem rady naczelnej. „Biała Księga” spotkała się jednakże z poparciem przywódców umiarkowanych kół arabskich, którzy zebraли już tysiące podpisów Arabów palestyńskich, którzy popierają nową politykę rządu brytyjskiego.

Starcie Arabów z Anglikami

Jerozolima. (PAT). Z powodu incydentów, jakie wydarzyły się w ciągu ostatnich dni, dokonano licznych rewizyj i aresztowań w kołach syjonistów-rewizjonistów.

W pobliżu Jerozolimy doszło do starcia pomiędzy wojskiem a grupą terrorystów arabskich, których rozproszono.

W starciu jeden z Arabów został zabity.

Socjaliści manifestują przeciw Hitlerowi

Warszawa. (Tel. wł.). Na dzień 4 czerwca organizuje PPS w Krakowie wielką manifestację antyhitlerowską. Weźmie w niej udział 15 delegacji zagranicznych z Francji, Niemiec, Holandii, Belgii, Szwecji oraz Norwegii. Delegaci określą swoje antyhitlerowskie stanowisko i swą solidarność ze stanowiskiem polskim. (w)

Dr med. H. ZIOMKOWSKI
specj. chorób skór., wen., i moczopłciowych
Łódź, 6 Sierpnia 2 tel. 118-33
Przyjmuje 9-12 i 3-9. W niedzielę 9-12.

Przyjęcia na Zamku

Warszawa. (PAT). Pan Prezydent Rzeczypospolitej przyjął wczoraj p. ministra przemysłu i handlu Antoniego Romana i podsekretarza stanu w Min. Komunikacji inż. Al. Bobkowskiego, po ich powrocie ze Stanów Zjednoczonych Ameryki Półn.

Posel Szwecji u min. Becka

Warszawa. (Tel. wł.). Min. Beck przyjął posła Szwecji de Lageberga. (w)

Generałowie hiszpańscy w Niemczech

Paryż. (PAT). Havas donosi z Hamburga:

Na pokładzie parowca „Robert Ley” przybyło dzisiaj do Hamburga kilku generałów hiszpańskich, którzy będą gośćmi rządu niemieckiego.

Są to generałowie: don Antonio Aranda, don Juan Yague, don Jose Solchaga, don Rafael Garcia Valinos, don Carlos Martinez Campos, don Camillo Alonso Fega, kontradmirał don Ramon Agacino Armas, don Alfonso de Orleans de Bourbon.

Towarzyszy im włoski generał lotnictwa Battisti.

Wymiana więźniów

Warszawa. (Tel. wł.). Toczy się rokowania w sprawie wymiany więźniów politycznych między Polską i Litwą. Do wymiany ma dojść niebawem, a dotyczyć ma ona około 100 więźniów politycznych. (w)

Pismo św. tylko za specjalnym zezwoleniem

Warszawa. (Tel. wł.). Izba wydawnicza Rzeszy Niemieckiej zarządziła, że sprzedaż Pisma św. i innych książek religijnych będą mogli dokonywać tylko duchowni odpowiednich wyznań.

Inne księgarnie będą mogły sprzedawać Pismo św. tylko za specjalnym zezwoleniem. (w)

Wojskowi inspektorowie generalni w Anglii

Londyn. (PAT). Ministerstwo wojny komunikuje, iż w celu zwiększenia gotowości armii, szybko wzrastającej pod względem liczebnym, postanowiono przywrócić z pewnymi zmianami dwa stanowiska inspektorów generalnych, jakie istniały przed wojną. Prócz generała Ironside'a, mianowanego inspektorem generalnym sił zamorskich, generał Walter Kirke został mianowany inspektorem generalnym sił krajowych.

Badania naukowe kresów

Warszawa. (Tel. wł.). Z Instytutu Geologicznego wyjechało na kresy 30 geologów dla poczynienia odpowiednich badań i prac naukowych.

Nowe ustawy i interpelacje w Senacie

Warszawa. (Tel. wł.). W dalszym ciągu posiedzenia Senatu sen. Głowacki referował projekt ustawy o organizacji więziennictwa.

Na podstawie referatu sen. Grajka przyjęto ustawę o likwidacji kas emerytalnych dla robotników kolejowych w b. dzielnicy pruskiej oraz rezolucję, wzywającą rząd do zaopiekowania się kolejarzami, którzy przebywają już 5 lat w tych kasach, oraz przynajmniej wobec likwidacji kasy — pomocy leczniczej wszystkim rencistom kasy.

Po referacie sen. Rataja przyjęto ustawę o sądach społecznych.

Z kolei po referacie sen. Stryeńskiego przyjęto ustawę o publicznej służbie zdrowia. Wreszcie sen. Milewicz przedstawił ustawę o izbach aptekarskich, którą bez zmian przyjęto. Również przyjęto projekt ustawy o zniesieniu służebności w b. zaborze austriackim, ustawę o nadzorze nad niektórymi środkami odżywiania zwierząt, ustawę o ochronie lasów nie stanowiących własności państwa, po czym odczytano interpelację sen. Wolfa w sprawie nieodpowiedniego przemianowania niektórych stacji kolejowych na odzyskanej części Śląska i sen. Tworzydły w sprawie nadużyć wyborczych przy wyborach samorządowych we Lwowie. (w)

Uczelwi i rzeczowy stosunek do każdego klienta dał nam naszą popularność i opinie. Tak dziękują nasi klienci: „Z Pianina jesteśmy ogromnie zadowoleni. Składamy serdeczne podziękowanie.”
(—) P. O. p. Gniezno. Centralny Magazyn Pianin Poznań, Pierackiego 11.

12 czerwca posiedzenie Senatu

Warszawa. (Tel. wł.). Marszałek Senatu zapowiedział zwołanie następnego posiedzenia Senatu na 12 czerwca. Przypuszczają, że będzie to już ostatnie posiedzenie obecnej sesji parlamentarnej. (w)

Min. Gafencu udaje się do Turcji

Sztambuł. (PAT). W dniu 9 czerwca r. b. ma przybyć do Turcji z wizytą urzędową rumuński minister spraw zagranicznych Gafencu. W związku z tą podróżą, do której tu przywiązują wielką wagę, w Ankarze bawi turecki poseł w Bukareszcie Hamdullah Suphi.

Prasa sztambulska twierdzi, że wizyta min. Gafencu przyczyni się do wzmocnienia ententy bałkańskiej. Po pobycie w Ankarze Gafencu uda się do Aten.

Nowy ambasador amerykański w Hiszpanii

Saint Jean de Luz. (PAT). Nowy ambasador amerykański w Hiszpanii, Aleksander Weddell, przekroczył dzisiaj granicę francusko-hiszpańską, udając się do Burgos.

Japonia nie ogłosi blokady wybrzeży chińskich

Londyn. (PAT). Według doniesienia „Daily Telegraph” japońskie ministerstwo marynarki w odpowiedzi na protest ambasady w sprawie zatrzymania angielskiego parowca „Ranpura” wyjaśniło, że incydent wynikał wskutek nieporozumienia.

Tego rodzaju odpowiedź, jak donosi dalej „Daily Telegraph” — pozwala, zdaniem kół dyplomatycznych w Tokio przypuszczać, że Japonia nie zamierza w chwili obecnej ogłosić formalnej blokady wybrzeży chińskich.

Niemieckie knowania w Jugosławii

Podejrzany o współudział w zamordowaniu króla Aleksandra działacz chorwacki ma stać na czele chorwackiego komitetu autonomicznego... w Wiedniu — Seyss-Inquart patronuje tej akcji

Warszawa. (Tel. wł.). Toczy się prace organizacyjne dla utworzenia w Wiedniu chorwackiego komitetu autonomicznego, na czele którego ma stać Ante Pavelić. Przeciwno Pavelićowi po zamordowaniu króla Aleksandra w Marsylii zwróciła się opinia jugosłowiańska, widząc w nim kierownika akcji terrorystycznej.

Pavelić bawił wówczas we Włoszech, a Jugosławia zażądała od Włoch jego wydania, czemu Włosi odmówili. Po pewnym czasie jednak Włochy usunęły terrorystów. Wtedy Pavelić przeniósł się do Wiednia.

Podobno bywa on częstym gościem u Seyss-Inquarta, z którym omawia rozwiązanie zagadnienia chorwackiego.

Należy zwrócić uwagę, że Seyss-Inquart, który odegrał dużą rolę podczas okupacji przez Rzeszę Austrii i w sprawie Sudetów, a także i Czechosłowacji, był jednym z tych ludzi, którzy przyczynili się także do „rozwiązania zagadnienia słowackiego”. (w)

Szkoła Powszechna

przy

Gimnazjum Zgromadzenia Kupców m. Łodzi

ul. Prez. Narutowicza nr 68 Tel. 115-31

= przyjmuje zapisy kandydatów =

N 22501

Z NASZEGO STANOWISKA

Pragniemy, by nas Włosi rozumieli

Powracamy jeszcze do rewelacyjnego artykułu „Il Telegrafo”, organu rodziny Ciano, który zdradził, że celem, jaki sobie wytknęła polityka niemiecka w sprawie polskiej, było i jest nie tylko przyłączenie do Rzeszy Gdańska i „rozwiązanie” zagadnienia Pomorza, ale ponadto opanowanie kolei strategicznej Gdynia — Śląsk i całej polskiej granicy południowo-zachodniej oraz utworzenie sobie z bramy morawskiej drogi do Małopolski celem powołania do życia Ukrainy.

Stwierdziliśmy, że artykuł „Il Telegrafo” potwierdza w całej pełni prawdę o „przyjaźni” Niemiec dla Polski, a mianowicie, że była ona intrygą, mającą w swej sieci wciągnąć Polskę, by ją uczynić bezbronną i powolną zamierzeniom niemieckim. Stwierdziliśmy niemniej, że prawda o polityce niemieckiej w sprawie polskiej jest jedna i że ta jedna prawda jest już teraz znana wszystkim Polakom i całemu światu. Zapytaliśmy ostatecznie, czy polityka włoska umie z faktów, ujawnionych przez organ rodziny Ciano, wysnuć wniosek należyty.

Pytanie to jest w całej pełni uzasadnione, w prasie włoskiej powtarzają się bowiem głosy, jak gdyby naprężenie polityczne między Niemcami a Polską było spowodowane i zawinione przez Polskę.

Wypadki rozwijają się wprawdzie w szybkim tempie, ale nie znaczy to, by należało zapominać o tym, co się działo wczoraj czy przedwczoraj. Przypominamy choćby fakt jeden: W listopadzie roku zeszłego ministrowie spraw zagranicznych Rzeszy i Włoch, pp. Ribbentrop i Ciano, dokonali w Wiedniu arbitrażu w sporze między ówczesną Czecho-Słowacją a Węgrami określając granice, dzieląc mające te państwa. Solennie wówczas z niemieckiej i włoskiej strony zadeklarowano, że to decyzja ostateczna i że na jej podstawie mają się ułożyć pokojowe stosunki w tej części Europy. Polskę wówczas, podobnie jak w Monachium, zignorowano.

Co stało się z tą „decyzją ostateczną”? Uplynęły zaledwie cztery miesiące, a Niemcy na własną rękę ją unicestwiły i zburzyły stan rzeczy decyzyjną tą stworzoną: Czecho-Słowacja opacznie stała się państwem, a Słowacja znalazła się w „opiece” Niemiec, szczególnie wojskowej. Dokonując tego przewrotu Niemcy zignorowały nawet Włochy. Sprzymierzony Rzym został tak samo zaskoczony niemieckimi faktami dokonanymi, jak „przyjaźnią” otoczona i dotąd polityce Rzeszy sprzyjająca Polska.

Czy o tym odnośna prasa włoska już zapomniła? I czy może temu tak-że Polska była „winna”?

Przypomnieliśmy te fakty, bo stanowią one przecież z niemieckiej strony przyczynę tego wszystkiego, co się następnie stało, a co powiodło do konfliktu polsko-niemieckiego i do angielsko-francusko-

polskiego obronnego systemu wzajemnych gwarancji.

Pragniemy, by przypomnienie tych faktów ułatwiło politykom i dziennikarzom włoskim zrozumienie stanowiska narodu polskiego i aprobowanej przezeń solidarnie obecnej polskiej polityki zagranicznej. Za bardzo pamiętamy o ścisłych węzłach, łączących Polskę z Włochami przez wieki i o roli Włoch w sprawie polskiej w wojnie światowej, byśmy nie mieli dolożyć

wszelkich starań, ażeby nas z tamtej strony Alp rozumiano.

Prawda jest niewątpliwa: Berlin w sprawie Europy środkowej zaskoczył Rzym, oszukał Polskę względnie jej obóz rządzący i szedł szantażem ku hegemonii nad całą Europą. I niewątpliwy jest wniosek: Niemcy hegemonii nie zdobędą i Polski ani w pole nie wywiodą, ani nie zastraszą. Rzesza hitlerowska albo sama oprzytomnieje albo ją — życie nauczy rozumu.



Zalany „Zygryd” w pojęciu małego Kazia

ŻYCIE POLITYCZNE

NIEMIECKIE PLANY ROZBIORU ROSJI

Za paryskim tygodnikiem „Match” przytacza prasa warszawska okoliczności dojścia do skutku spotkania min. Becka z sowieckim wicekomisarzem ludowym dla spraw polityki zagranicznej Potiomkinem. W czasie spotkania omawiano, według relacji paryskiego tygodnika, tzw. „Sprawę Goeringa”, która ogromnie interesowała Stalina i Molotowa.

Chodzi mianowicie o niemiecki plan zaatakowania i rozbioru Rosji Sowieckiej, którym zajmowało się bardzo chętnie w kierowniczych kołach Niemiec. Propozycja wspólnego zaatakowania Sowieków przez Niemcy wraz z Polską — wyszła podobno od marsz. Goeringa.

W zamian za to współdziałanie — jak pisze „Match” — „Ukraina prawobrzeżna i Białoruś przyznane byłyby Polsce. Reszta Ukrainy stałaby się państwem niepodległym pod protektorem niemieckim. Na całej przestrzeni dawni ziemianie polscy otrzymaliby odszkodowanie. Kaukaz miał pójść pod protektorat polsko-niemiecki”.

Kierownik polskiego ministerstwa spraw zagranicznych z miejsca odrzucił niemiecką propozycję. Ambasad. Lipski otrzymał misję wyrażenia min. von Ribbentropowi zdziwienia rządu polskiego z powodu takiej propozycji.

Notujemy powyższą informację francuską, która rzuca ciekawe światło na wszechstronną i ruchliwą grę polityki niemieckiej.

Rozczłonowanie Sowieków było zresztą oddawna jednym z głównych planów polityki zagranicznej hitlerizmu, dążącego etapami do likwidowania wszystkich czynników siły na wschodzie Europy.

Z Polską chciał Berlin likwidować Rosję; skierował się natomiast przeciw nam, gdyśmy nie ujawnili powolności wobec planów niemieckiego imperializmu.

NIEPRAWDOPODOBNA PROPOZYCJA „GESTAPO” PRZEDŁOŻONA WITOSOWI

„Kurier Poranny” zamieszcza list „Obywatela z Przeworska” skierowany przeciw W. Witosowi. W liście tym czytamy, jakoby w dniu 16 maja, na poufnym zjeździe delegatów Stronnictwa Ludowego z województw stanisławowskiego i tarnopolskiego, oświadczył działacz tego stronnictwa, dr Tabisz, że po wkroczeniu wojsk niemieckich do Czech p. Wincenty Witos wezwany został do „Gestapo”, gdzie odbył konferencję.

Kierownictwo „Gestapo” w imieniu rządu niemieckiego miało obiecać p. Wi-

tosowi powrót do Polski i doprowadzenie go ponownie do stanowiska premiera rządu, z tym, że stworzony by został rząd ludowy w szerokim składzie.

„Gestapo” zażądało rzekomo od p. Witosy jednego przyrzeczenia, które streszczało się w żądaniu, aby p. Witos — po objęciu rządów w Polsce — doprowadził do udzielenia autonomii Niemcom polskim i innym mniejszościom narodowym.

P. Witos na tę propozycję odpowiedzieć miał odmownie.

Wiadomość ta zostanie zapewne oświetlona przez p. W. Witosy. Inna rzecz, że gdyby była prawdziwa, to wskazywałaby jedynie na metody, jakimi posługują się Niemcy.

„Błędy matematyczne” czy po prostu małe „cuda”

Lwowskie „Słowo Narodowe” wyraża zdziwienie, że dotychczas nie zostały jeszcze ogłoszone ostateczne wyniki wyborów samorządowych we Lwowie. Mimo to zaś ukazały się w lwowskiej prasie żydowskiej i „ozonowej” notatki, zapowiadające, że Obóz Katolicko-Narodowy (Stronnictwo Narodowe) otrzyma tylko 21 mandatów, zaś blok „ozonowy” — 25.

„Słowo Narodowe” pisze, iż nie wiadomo, na czym opierają swoje informacje te dzienniki. Przedstawiciele Komitetu Wyborczego Obozu Katolicko-Narodowego, pp. Romanowski i red. Pańciewicz, złożyli wizytę przewodniczącemu Głównej Komisji Wyborczej, p. sędziemu Decowskiemu, i od niego dowiedzieli się, że wedle protokołów Komisji Okręgowych Obóz Katolicko-Narodowy ma otrzymać 22 mandaty i że Główna Komisja Wyborcza tych postanowień nie zmieni.

Niestety charakterystyczna jest notatka, zamieszczona w „Niedzieli Rano” (pismo lwowskie), która dowodzi, iż Komisje Okręgowe przeliczały jeszcze raz wszystkie głosy i nie polegały na obliczeniach Komisji Obwodowych, gdyż jakoby w wielu obwodach „dokonano mylnych obliczeń, niezgodnych z przepisami ordynacji wyborczej”.

„Jednakże — pisze „Niedziela Rano” — już po obliczeniach komisji okręgowych okazało się, że w kilku wypadkach zostały popełnione błędy matematyczne, dzięki którym Główna Komisja Wyborcza musiała dokonać zmian.”

Gdyby te informacje były prawdziwe, to są one zastanawiające. Jak stwierdza-

„Słowo Narodowe”, tylko przy obliczeniach komisji obwodowych w lokalach wyborczych obecni są mężowie zaufania poszczególnych list.

Zmienianie obliczeń w ich obecności dokonanych — w kolegiach, w których mężów zaufania nie ma, może się okazać ważnym argumentem w protestach wyborczych.

PRZEGLĄD PRASY

Zwolnić Gdańsk spod nieproszzonej kurateli

„Warszawski Dziennik Narodowy” nawiązując do artykułów b. prezydenta Senatu gdańskiego dra H. Rauschninga zwraca uwagę, że Niemcy nie rezygnują ze stosowania w Gdańsku ciągłych prowokacji, podtrzymując tam stan wrzenia w celu wywołania poważnego zatargu z Polską.

„Bez względu na to, czym się akcja ta skończy i czy doprowadzi do ostrego konfliktu z Polską, opinia europejska nie da się wywieść w pole, wie ona bowiem, co się święci za kulami wypadków gdańskich.

„Jasnym jest dla każdego, że to, co się dzieje w Wolnym Mieście, nie pochodzi od jego ludności. Jest ona bardzo daleka od zamiarów partii hitlerowskiej, będącej ekspozyturą Berlina i składającej się w ołbrzymiej swej części z elementów napływowych, ściślej mówiąc po prostu nasłanych z Prus Wschodnich i innych krajów Rzeszy. Ludność miejscowa wcale nie tęskni do powrotu do Rzeszy i gdyby mogła, najchętniej pozbyłaby się uciążliwej opieki narodowo-socjalistycznej. Przemawia za tym terror, panujący w Wolnym Mieście i powściągliwa postawa jego ludności do wszelkiego rodzaju przedsięwzięć, mających zmanifestować solidarność rdzennych Gdańszczan z zamiarami importowanych reprezentantów partii narodowo-socjalistycznej.

„Świadczy o tym również odezwy najwybitniejszych Gdańszczan, ogłaszane przez dra Rauschninga, w których mowa jest o gotowości „wypelnienia obowiązków, jakie na Gdańsk nakłada położenie geograficzne i zapewnienia narodowi polskiemu swobodnego dostępu do morza”. Odezwy te są bardzo charakterystyczne. Wiele jest w nich mowy o tym, że ludność gdańska nie może podnieść swego głosu i dać wyrazu swoim prawdziwym dążeniom i pragnieniom. Musi ona godzić się milcząco z okupacją partyjną, która coraz bardziej daje się jej we znaki i bezprawnie przemawia w jej imieniu.”

Wywody swoje kończy „W. Dzień. Nar.” następującym pytaniem:

„Czy nie czas pomyśleć o tym, ażeby ludność gdańską umożliwić zwolnienie się spod nieproszzonej kurateli nasłanych z Rzeszy opiekunów?”

Wszyscy chyba na to odpowiedzą, że czas najwyższy.

Szkola według masonskiego pomysłu

Ośławiony z masonsko-radykalno-lewicowych tendencji Związek Nauczycielstwa Polskiego zorganizował w czasie Zielonych Świąt w Warszawie „Kongres Pedagogiczny”. Jak bardzo był ów kongres „pedagogicznym”, świadczy o tym nie tylko nazwiska notorycznie znanych wolnomyslici (H. Radlińska, p. prof. Kotarbiński, prof. Kalinowski, Kolanko, Rowid-Kanarek, inż. Solacz i in.), ale i pomysły „reformatorskie” w stylu masonskim. P. M. K. na łamach „Kuriera Poznańskiego” pisze:

„Z. N. P. nie tylko stoi niewzruszenie na platformie „szkoły jednolitej” (znany postulat międzynarodowej wolnościowskiej), ale pragnie wychowanie młodzieży oprzeć całkowicie na metodzie eksperymentalno-psychologicznej z programami „regionalnymi” i ze zniesieniem obecnego podziału na przedmioty szkolne: język polski, rachunki, przyroda, geografia itd. Zamiast tych przedmiotów podstawą nauczania mają być „tematy, wzięte z życia państwowego i społeczno-organizacyjnego”. Tematami takimi dla klasy 7 szkoły powszechnej (młodzież w 13 roku życia) mają być: „samorząd wiejski i miejski, rząd, Sejm, Senat, administracja, organizacja państwa, wojsko, inwestycje kulturalne, urzędzenia społeczne, organizacje społeczno-kulturalne, organizacje młodzieżowe itp.” (przytaczamy dosłownie według wydanego przez Z. N. P. streszczenia referatów). Wszystko to ma być realizowane przez „lekturę kilkunastu odpowiednich książek”, wycieczki, dyskusje, notatki.

„Włosy na głowie stają. Toż to typowa produkcja półinteligencji, najszkodliwszego zjawiska w życiu narodu. Dzieci 13-letnie mają referować i dyskutować najtrudniejsze tematy polityczne na podstawie... kilkunastu przeczytanych „odpowiednich” książek. Bada politykować, nie umiejąc ortograficznie pisać i nie znając działań rachunkowych.”

O wychowaniu religijnym, oczywiście nie mówiono. Nie wypowiadano się wprawdzie wprost za usunięciem religii ze szkoły, ale podkreślano „konieczność niezależności szkolnictwa od wpływu jakiegokolwiek grup... wyznaniowych”, powiedziano w formie ogólnej i wymijającej to, co powiedzić chciano. Takie uogólnienie mówi właściwie wszystko, tym bardziej, że nigdzie nie zaznaczono, by Kościół Katolicki traktowano jako wyjątek z tej antyreligijnej zasady.

Sprawa jest bardzo poważna. Przy takiej szkole dojdziemy najkrótszą drogą do zniszczenia oświaty i moralności. Trzeba raz wreszcie skończyć z tą ośławioną jacejką masonsko-lewicującą w Z. N. P.

W Gdańsku żyje 40 tysięcy Polaków

Czasopismo „Front Zachodni” przypominia, że

„w Gdańsku na 400 tysięcy ludności żyje 40 tysięcy Polaków. Poza tym 125 tysięcy ludzi jest na utrzymaniu Senatu gdańskiego, a 15 tysięcy emerytów pruskich sprowadzono do Gdańska na stałe dla rozbicia nastroju.”

SPORT

Pięściarskie spotkanie Polska i Niemcy odwołane!

(sp) Pod koniec bieżącego tygodnia miało się odbyć spotkanie tenisowe Polska i Niemcy w konkurencji pań na kortach poznańskiego AZS. W dniu wczorajszym Niemcy odwołali przyjazd swoich zawodniczek i mecz ten się nie odbędzie.

Na zebraniu zarządu PZB wczoraj wieczorem omawiano ostatnie przygotowania do spotkania międzypaństwowego w pięściarstwie Polska i Niemcy w Warszawie w dniu 11 bm. Wczoraj również rozpoczął się w Poznaniu obóz przygotowawczy do tego meczu. Dziś niespodziewanie nadeszło do PZB oficjalne pismo związku niemieckiego, odwołujące przyjazd Niemców do Warszawy. W uzasadnieniu Niemcy twierdzą, że większość ich czołowych zawodniczek odbywa służbę pracy lub służbę wojskową i ma trudności z przygotowaniem się do występu warszawskiego. W tych warunkach związek niemiecki nie może odbyć tak poważnego spotkania i pro-

Mistrzostwa tenisowe Polski w Poznaniu

(sp) Poznań. — Na kortach AZS-u poznańskiego rozpoczęły się we wtorek rozgrywki o narodowe mistrzostwo Polski w tenisie. W pierwszym dniu odbyły się walki wstępne i to bez udziału czołowych tenisistów Polski, którzy rozpoczęli swoje gry w drugim dniu, tj. w dzisiejszą środę.

Wyniki pierwszego dnia były następujące:
Gra pojedyncza panów: Stefański — Borek Gostyński 6:1, 6:1, 6:3; Ks. Tłoczyński — Borowiczak 6:1, 6:1, 6:0; Kończak — Szellerski 6:1, 6:1, 6:0; Horain — Mönnig 6:3, 6:3, 6:3; Czajkowski — Chytrowski 6:3, 6:1, 6:3.

Gra pojedyncza pań: Bemówna — Lehfeldowa 6:1, 6:2; Luniewska — Łuczakówna bez grv; Gajdzianka — Popławska 6:4, 6:2; Siódłówna — Neumanówna 7:5, 8:6; Hojanówna — Urychowa 6:3, 6:3.

Juniorzy: Julkowski — Stefański II bez gry; Zborowski — Banasiak 6:4, 6:3; Ślusarz — Skonecki 8:10, 6:1, 6:0; Hudo-wicz — Wesółowski 6:3, 6:8, 6:1.

Gra mieszana: Bemówna i Kończak — Lehfeldowa i Mönnig 6:2, 6:2.
Seniorzy: Albrecht — Pawłowski 6:4, 7:5.

*

Zapowiedziane na koniec tygodnia spotkanie tenisowe pań Polska i Niemcy, o puchar królowej Marii jugosłowiańskiej, zostało odwołane, gdyż związek niemiecki zrezygnował z przysłania swej drużyny do Poznania.

Skład Polski przeciw Szwajcarii

(sp) Na niedzielne międzypaństwowe spotkanie piłkarskie ze Szwajcarią w Warszawie, kapitan związkowy P. Z. P. N. p. Kaluza ustalił następujący skład reprezentacji Polski (łącznie z rezerwą):

Krzyk i Mrugała; Twórz, Szczepaniak i Giemza; Sumara, Nyc, Dytko i Jabłoński; Pochopin, Piątek, Cebula, Wilimowski, Kulawik, Pytel i Baran.

ponuje przełożenie terminu na jesień lub zimę.

PZB zawiadomi Niemców, że przyjmuje ich list do wiadomości, zażąda jednak pokrycia dotychczasowych kosztów organizacyjnych, które wynoszą około 3000 zł.

Z powodu stanowiska Niemców nie mamy powodów do ronięcia łez, niemniej musimy się domagać wyciągnięcia natychmiastowych konsekwencji

Nowy rekord Polski w skoku

wzwyż ustanowił pplk Römmel na „Dyngusie” — Mjr Kulesza zwyciężył w konkursie m. Warszawy

(sp) Warszawa. — W środę odbył się na stadionie w Łazienkach międzynarodowy konkurs miasta Warszawy o nagrodę prezydenta stolicy. Jeźdźcy musieli przebyć 14 przeszkód wysokości 1,20 m i szerokości około 4 m dla koni młodszych oraz 1,30 i 4,50 dla koni starszych. Obowiązkowa szybkość 440 m na minutę. Konkurs był bardzo trudny i z ogólnej liczby 86 koni wycofano 25. Parcours bez błędów przeszło 8 koni.

W rozgrywce zwyciężył mjr Kulesza na Ben-Hurze.

2) por. Purchera (Rum.) na Armase-sti.

3) kpt. Tzopescu (Rum.) na Jolce.

4) i 5) por. Pencis (Lotwa) na Mikeli-sie i kpt. Karklins (Lotwa) na Namejs.

6) por. Rożałowski na Bartku IV.

z tego stanu rzeczy. Przypominamy, że dopiero przed kilku tygodniami w ostatniej chwili Monachium odwołało spotkanie z Warszawą u siebie, obecnie robi to związek państwowy. W dniu jutrzejszym wyjechać ma do Berlina reprezentacja Poznania, aby w piątek rozegrać spotkanie ze stolicą Rzeszy. PZB powinien wydać natychmiast zakaz wyjazdu do Berlina, gdyż władze niemieckiego sportu w widocznym zdenerwowaniu zatraciły granicę postępowania sportowego. W tych warunkach nie należy spodziewać się w Berlinie atmosfery sportowej dla występu poznańskich pięściarzy.

*

Jak się w ostatniej chwili dowiadujemy, zarząd POZB odwołał telegraficznie wyjazd poznańskiej drużyny do Berlina.

7) p. Krańska na Wojtku II.
8) por. Hintzia na Fosnecie.

*

Międzynarodowy konkurs szybkości, tzw. „rzeki Wisły”, dla pań i jeźdźców cywilnych był bardzo ciekawy. Parcours obejmował 14 przeszkód wysokości 1,20 m, szerokości 3,50 m. Za każdą zwaloną przeszkodę doliczano 8 sek. karnych do czasu osiągniętego. Przebieg bezbłędny miała jedynie baronowa Rómlowa na Scharze, która też zajęła pierwsze miejsce w konkursie w czasie 69 3/4 sek.

2) p. Strzeszewski na Rysiu 74 sek.

3) p. Grabianowski na Łatawcu 76 2/5 sek.

4) p. Krańska na Lady Agnes 80 3/5 sek.

5) K. Rostworowski na Wenecji 81 sek.

Radio niemieckie w obronie „uciśnionych” rodaków...

Bielsko, 31. 5. (fs). Ostatnio w późnych godzinach wieczornych radio niemieckie podało dla mieszkańców Bielska-Białej sensacyjną wiadomość.

Otóż według relacji niemieckiego radia — b. senator Wiesner z Bielska, przywódca „Jungdeutsche Partei” w Polsce, miał być przyjęty przez premiera Składkowskiego, któremu przedstawił sprawę rzekomych „aresztowań” (?) Niemców w Bielsku-Białej i całej Polsce.

Wiadomość ta wzbudziła wśród polskiego społeczeństwa obu miast wzburzenie. O aresztowaniach na tere-

nie bielsko-bialskim Niemców nie ma mowy. Rzecz jasna, że prowokatorom, którzy się odważyli łżyć naród polski, sprawy tej kantem nie puścimy.

A jak naprawdę przedstawia się „lojalność” mniejszości niemieckiej na tutejszym terenie? Prowokuje sam sen. Wiesner, który ma na ulicy polskiego miasta odwagę krzyknąć „heil”, podnosząc rękę, jakby to było na ulicy Berlina.

Wystąpienie przywódcy Niemców doskonale ilustruje lojalność mniejszości niemieckiej w Polsce.

Katastrofalny wybuch na kutrze

Puck. (Tel. wł.). W środę o g. 18.10 w porcie puckim podczas naprawy motoru na kutrze „Kuznica nr 6” własność rybaka Aleksego Budzisa. nastąpił katastrofalny wybuch zbiornika z ropą.

Kuter natychmiast zatonął. 4 osoby zostały zabite na miejscu, 7 ciężko rannych. Szczątki kutra, który wiozł materiał budowlany, jak również i ar-

tykuły żywnościowe, są obecnie wydobywane przez drużynę ratowniczą. Na miejsce wypadku przybył dowódca lotnictwa, przedstawiciele władz i prokuratury.

Akcją ratowniczą kieruje kapitan portu Władysławowo Borakowski. Dotychczas nie ustalono dokładnie co było bezpośrednią przyczyną tej strasznej katastrofy. Przypuszcza się, że wybuch nastąpił w czasie spawania aparatem tlenowym jakiejś części motoru.

6) p. Krańska na Centurii II 81 3/5 sek.

7) Uhlén (Szwecja) na Mazurku 88 sek.
8) i 9) Grabianowski na Lancy i Roz-wadowska na Faraonie 91 8/2 sek.

*

W ramach zawodów pplk Römmel podjął próbę pobicia rekordu Polski w skoku na wysokość. Próba podjęta została na koniu Dyngus i zakończyła się powodzeniem. W trzecim skoku Dyngus przeszedł wysokość 1,98 m, bijąc w ten sposób rekord Polusia pod kpt. Dąbskim-Nehrlichem, wynoszący 1,95 m.

Rtm. Skulicz wygrał konkurs szybkości

(sp) Warszawa. — We wtorek odbył się na stadionie w Łazienkach międzynarodowy konkurs szybkości im. śp. Fryderyka Jurjewicza. Konkurs był bardzo ciężki ze względu na dużą ilość przeszkód (19), około 1,30 m wysokich i 4,50 m szerokich, oraz bardzo skomplikowaną trasę parcoursu. Konkurs rozegrano na czas, przy czym za każdą straconą przeszkodę doliczano 8 sekund karnych do osiągniętego czasu.

Pierwsze miejsce zajął rtm. Skulicz na „Dunkanie” w czasie 1:45,2, 2) mjr Kulesza na „Zefirze IX” 1:45,8, 3) rtm. Rylke na „Andaharze” 1:47,8, 4) pplk Römmel na „Dyngusie” 1:48,2, 5) rtm. Komorowski na „Astrze” 1:51,2, 6) kpt. Biliński na „Florku Siłaczku” 1:51,8.

„Adresat nieznany”

(sp) Katowice. — Śląski Okręgowy Związek Bokserski zwrócił się ostatnio do okręgowych związków bokserskich Wrocławia i Wiednia, w sprawie rozegrania meczów rewanżowych. W ostatnich dniach Śląsk otrzymał odpowiedź z Wiednia na wysłany list, że definitywnej odpowiedzi Wiedeń będzie mógł udzielić dopiero za dwa miesiące po powrocie kierownika z podróży. List wysłany do Wrocławia, adresowany do „Gauführera”, z którym Śląsk utrzymywał stosunki od 8 lat, powrócił z dopiskiem „adresat nieznany”.

Zaznaczyć należy, że od wymienionych okręgów należał się Śląskowi mecz rewanżowy.

Piłka nożna

(sp) Starachowicki KS. mistrzem Warszawy. W ostatnich rozgrywkach piłkarskich o mistrzostwo WOZPN (kl. A) dwie drużyny, Starachowicki KS i Granat ze Skarżyska - Kamiennej, zdobyły jednakową liczbę punktów, po 27 a w dwóch rozgrywkach między sobą meczach, miały wyniki remisowe.

Wobec tego obie drużyny rozegrały w Radomiu mecz decydujący o tytule mistrzowskim. Mecz zgromadził 3,500 widzów, znaczna część publiczności przybyła ze Starachowic i Skarżyska.

W spotkaniu tym zwyciężyła drużyna Starachowickiego KS. w stosunku 3:2, do przerwy prowadził Granat 2:1. Mistrzem WOZPN jest więc Starachowicki KS. i dzięki temu walczyć będzie w rozgrywkach międzyokręgowych o wejście do ligi państwowej.

Pływanie

(sp) Pobyt trenera Steppa w Polsce. Zarząd Polsk. Zw. Pływackiego, który sprowadza amerykańskiego trenera Steppa do Polski na okres 2 i pół miesięcy, ustalił, że praca tego trenera podzielona zostanie na dwa zasadnicze obozy, które zorganizowane zostaną w Poznaniu i Katowicach.

Kluby, znajdujące się poza wymienionymi obu ośrodkami, mogą zgłaszać swych kandydatów na powyższe obozy za pośrednictwem właściwego okręgu do dnia 10 czerwca.

Tenis

(sp) Cramm w barwach Szwecji. Przebywający w Sztokholmie dawny mistrz Niemiec i wicemistrz świata Cramm ma otrzymać w najbliższym czasie obywatelstwo szwedzkie. Cramm otrzymał posadę w jednej z firm artykułów sportowych. Nadto będzie on trenerem jednego ze szwedzkich klubów tenisowych. W rozgrywkach międzypaństwowych z wyjątkiem pucharu Davisa będzie grał w barwach Szwecji.

Żajemnica lekarza

155) Widząc ją obrażoną w swej godności, wstydził się, gdy zaś wspomniał o owej straszliwej chwili w pawilonie, sądził, że odgrywa przed nim komedię, by go na nowo usidlić.

— Czy to ostatnie twoje słowo, Dolores? Więc nie masz mi nic do powiedzenia — zapytał zwolna.

— Bądź pan szczęśliwym z inną, panie Frank — odpowiedziała.

— Żegnam cię Dolores! — rzekł, zatrzymując się w nadziei, że go zatrzyma.

Ona jednak nie przemówiła słowa! Frank wyszedł nie spojrzawszy na nią.

Przez chwilę Dolores zapanowała nad sobą, po czym z konwulsyjnym łkaniem padła na kolana.

Poszedł, a z nim jej szczęście, jej wszystko.

Frank w dzikim niepokoju pędził do domu, szarpany najróżnorodniejszymi uczuciami.

Chwilami byłby przysięgał o jej niewinności, następnie zaś był głęboko przekonany, że grała z nim komedię.

Teraz dopiero czuł, jak obojętną była dlań Wirginia.

Przy bramie parkowej oczekiwała nań narzeczona. Wiedziała, że poszedł usunąć przeszkody, nie wiedziała jednak dokąd.

— Na miłość Boską, co ci jest Edwardzie? — spytała. — Jesteś tak bladym i smutnym, więc daremnie chodzisz?

Frank zmusił się do uśmiechu.

— Nie, moje dziecko! — odparł, całując ją w czoło. — Jestem tylko zmęczonym. Wszystko jest w porządku. Jeżeli się zgadzasz, ślub nasz może się odbyć za trzy dni.

Wirginia krzyknęła radośnie.

Dreszcz zimny wstrząsnął postacią Franka.

ROZDZIAŁ XCIX

MĘCZENNICA MIŁOŚCI

Po odejściu Franka wszedł doktor Holnis do pokoju Dolores.

Na jej bladej twarzy malowała się rozpacz, widział więc, że rozmowa jej z Frankiem nie doprowadziła do celu, jak się spodziewał.

— Moja biedna Dolores, ty męczenn-

nico miłości — szepnął lekarz, podnosząc ze łzami w oczach rękę jej do ust. — Coś zawił, że tyle cierpieć musisz!

Młoda kobieta, ukrywając twarz w dłoniach, łkała głośno.

— Wszystko minęło, minęło bezpowrotnie — łkała. — Poszedł, nie mając dla mnie nic, prócz dumnego politowania i kilka słów o niezmienności losu. Nic, tylko słowa, — słowa, słowa!

— Nie płacz Dolores — rzekł lekarz, gładząc ją po głowie. — Nie jesteś nieszczęśliwą i nie będziesz nią. Godnymi pożalowania są tylko ci, którzy nie umieją ocenić skarbów zamkniętych w twym sercu!

Dolores oparła głowę na piersiach przyjaciela, płacząc rzewnie.

Po chwili wstała, chcąc wyjść.

— Dokąd idziesz, Dolores? — spytał doktor Holnis.

— Do mego pokoju, ubrać się do wyjścia.

Doktor spojrzał przerażony.

— Co? Nie zamierzasz przecie...

— Tak! — odparła młoda kobieta stanowczo. — Nie przeszkadzaj mi — zabrano mi wszystko, lecz nie zabiorą mi mej czi. Pójdę na policję.

— Zaklinam cię, Dolores — zawołał przerażony lekarz. — Pomyśl, co za straszny los cie czeka. Czy chcesz u-

nieszczęśliwić się zupełnie? Czy nie dosyć już przecierpiałaś?

— Zdaje się przyjacieliu — rzekła Dolores, uśmiechając się smutnie — że miara mych cierpień nie dopelniała się jeszcze!

— Zostań Dolores — zawołał lekarz, chwytając ją za rękę. — Opowiedz mi wpierrw, co zaszło między tobą a Frankiem — sądzę, że jako twój jedyny przyjaciel mam do tego chyba prawo!

— Tak odparła Dolores — masz prawo i śladzisz na fotelu, opowiedziałam ci swą rozmowę z Edwardem.

— Czy nie widzisz, iż teraz mniej, niż kiedykolwiek powinnaś krok ten zrobić? — zapytał. — Pomyśl, jakie skutki miałby on nie tylko dla ciebie, ale i dla Franka. Będzie skandal, a świat pomyśli, że wywołałaś go przez zazdrość, by zrobić przykreść niewinnemu i jego młodej żonie!

Dolores spojrzała zmieszana, to jej na myśl nie przyszło.

— Posłuchaj mej rady — mówił doktor Holnis dalej — wiesz przecie, że życzę ci jak najlepiej Pogódź się z losem i wracajmy teraz jak najprędzej do ojczyzny.

(Ciąg dalszy nastąpi).

OBRAZEK Z CZASÓW WOJNY ŚWIATOWEJ

Okupanci niemieccy w świątyni w Konstantynowie

Okupacyjne wojsko niemieckie zamieniło świątynię katolicką w... koszary

Łódź, 31. 5. Konstantynów, miasteczko podłódzkie, stał się ostatnio nieco głośniejszy. Nie przyczyniono mu jednak dobrej sławy. Konstantynów dał się poznać od złej strony.

Ta osobliwa „zasługa” „obsmarowania” miasteczka jest zapisana na koncie miejscowych podnieconych zwolenników wojującego hitleryzmu. Oni to, jak już donieśliśmy stali się przyczyną gorszących niesnasek, oni posiali niezdrowe ziarno niezgody i zawiści w części społeczeństwa Konstantynowa.

Ci zagorzali hitlerowcy, którzy mają spokój cichego miasteczka, sądzą prawdopodobnie, że jego mieszkańcy zapomnieli, co robili Niemcy spod znaku Wilusa w okresie wojny światowej w Konstantynowie.

Sądzą, że w Konstantynowie nie zachowały się ślady i dokumenty z pobytu Teutonów.

Dla wyprowadzenia tych hitlerowców z błędów reproduujemy dwie fotografie (dostarczone nam łaskawie), dokumentarnie stwierdzające, jak się

to Niemcy w Konstantynowie gospodarzyli.

Fotografie te wykazują, że Niemcy uczynili sobie ze świątyni katolickiej,

właśnie katolickiej, — koszary. Na jednym ze zdjęć obok grupy Niemców widoczni są i Żydzi, używani przez okupantów do funkcji szpiegowskich.

Tragiczny start pod Międzyrzecem

Awionetka zawadziła o żywopłot i urwał się ster

(d) Warszawa. (Tel. wł.) O katastrofie samolotowej w Międzyrzeczu nadchodzą następujące szczegóły:

Jan Tyszkiewicz i Stanisław Zamojski przylecieli w sobotę z Warszawy na awionetce RWD na zamknięte rekolekcje, które się odbywały w majątku Andrzeja hr. Potockiego w Międzyrzeczu.

We wtorek rano, po przyjęciu komunii św. wyruszyli z powrotem. Podczas startu awionetka zawadziła o żywopłot, który urwał ster. Awionetka wzniosła się na około 100 metrów i przeleciawszy pół kilometra, spadła na ziemię rozbijając się całkowicie.

Katastrofa wydarzyła się na oczach wszystkich rekolektantów, gdyż byli obecni przy starcie samolotu. Przybiegli oni do awionetki, która głęboko zaryła się w ziemię. Przód był zupełnie straskany. Spod gruzów wydobyto zniekształcone ciała lotników.

Stanisław Zamojski był doskonałym pilotem. Niedawno uratował on życie córce swego ogrodnika, która zachorowała na zapalenie ślepej kiszki. Przewiózł ją wówczas do Warszawy, gdzie natychmiast dokonano operacji. Przewiózł ją tym samym samolotem, który uległ katastrofie. (w)



KPT. ZDENKO KNOETGEN
długoletni dowódca „Pulaskiego”,
objął komendę na „Sobieskim”

Chłopi na Morawach nie chcą sprzedawać zboża

Morawska Ostrawa, 31. 5. (PAA). Chłopi na Morawach odmawiają dostawy zboża do spółdzielni. Twierdzą oni, że spółdzielnie zakupują zboże dla Trzeciej Rzeszy, nie pozostawiając żadnych zapasów potrzebnych dla miejscowej ludności.

Młodzież niemiecka w Protektoracie

Praga, 31. 5. (PAA). Młodzież niemiecka w Protektoracie po zakończonej rejestracji w organizacjach narodowo-socjalistycznej młodzieży jest ćwiczona przez instruktorów wojskowych na dawnych placach ćwiczebnych armii czeskosłowackiej.

Ćwiczenia te są obowiązkowe.

Szybkość ang. samolotów

(d) Londyn. (ATE) Korespondent lotniczy „Evening Standard” donosi, że szybkość nowego typu angielskich samolotów myśliwskich jest tak wielka, że najnowszy obecnie pościgowiec „Supermarine Spitfire” o szybkości 580 km/godz. zostanie wycofany z końcem rb. jako przestarzały. Z początkiem jesieni rb. rozpocznie się dostawa do eskadr samolotu myśliwskiego o szybkości maksymalnej 645 km/godz. Na tajnej liście Ministerstwa Lotnictwa znajduje się prototyp najnowszego pościgowca angielskiego, który rozwija szybkość 836 km/godz. w locie płaskim, zaś 1100 km/godz. w locie nurkowym.

Samolot

„Pomocnica domowa”

Warszawa (PAT). Z inicjatywy pracownicy domowej p. Władysławy Szumilas, pomocnicy domowej ośiedla Milanówek pod Warszawą zgłosiły w zarządzie głównym L. O. P. P. zamiar ufundowania samolotu, który ma otrzymać nazwę „Pomocnica domowa”. Akcja zbiórkowa rozpocznie się w niedługim czasie.

5 czerwca upływa termin drugiej raty POP

Warszawa (PAT). Dnia 5 czerwca upływa termin wpłaty 2 raty Pożyczki Obrony Przeciwlotniczej. Kto subskrybował Pożyczkę Obrony Przeciwlotniczej i wpłacił pierwszą ratę — wypełnił część obowiązku obywatelskiego. Trzeba nadal konsekwentnie prowadzić akcję pożyczkową, przestrzegając ściśle terminów rat subskrypcyjnych, od tego bowiem zależą istotne rezultaty pożyczki i wzmoczenie potęgi lotniczej kraju.

Obrady astronomów polskich

Wilno. (PAT). W Wilnie odbył się trzydniowy zjazd astronomów polskich, w którym wzięli udział przedstawiciele czterech obserwatoriów astronomicznych.

W czasie konferencji astrofizycznych wygłoszono cykl odczytów na temat atmosfery gwiazd i szeregu referatów dotyczących zagadnień astrofizycznych, które uprawiają cztery obserwatoria. Uczestnicy zjazdu zwiedzili miasto oraz jeziora trockie.



M. S. „Sobieski” przynabrzeżu w Gdyni

LICEUM (mat.-fiz. i hum.) GIMNAZJUM

Zgromadzenia Kupców m. Łodzi
ul. Prez. Narutowicza nr 68 Telefon 115-31

przyjmuje zapisy kandydatów
Egzaminy od 22 czerwca rb.

Dyrektor Antoni Idźkowski

Jak Francuzi kpią z niemieckich fortyfikacji

W wyniku lustracji „linii Zygfryda” przeprowadzonej przez Hitlera, najwyżsi dowódcy niemieckich wojsk technicznych dostali dymisje

Wiadomości o ruinie fortyfikacji niemieckiej linii Siegfrieda stały się w Paryżu przedmiotem wielu komentarzy, a nawet kpin, gdyż Niemcy szczycili się, że starczy im 8 miesięcy na prace, które przy budowie linii Maginota trwały 8 lat. Toteż prasa francuska używa sobie dowoli, co przejawia się najlepiej w karykaturach. Notuje to „L. K. C.” powtarzamy tu parę fragmentów.

Widzimy więc sportowca, wiostującego w najlepsze, podczas gdy siedzący na drzewie żołnierz w uniformie woła:

— Halo! Panie, czy pan nie widzi naszej niezrównanej linii Zygfryda?

Opowiadają też, że Goering zjawił się u Hitlera w nowym stroju: jako nurek, choć w pickelhaubie i ozdobionym oczywiście swoimi wszystkimi orderami. Na zapytanie co ta maskarada oznacza, odrzekł:

— To nowy strój naszej artylerii fortecznej!

Inny rysunek obrazuje Hitlera na

inspekcji. Na jego pełne gniewu zapytanie saperzy tłumaczą się:

— Przecież kazano nam używać „acier trempé” (dwuznacznik: stal hartowana i stal... przemoczona).

*

Na innej rycinie widzimy Hitlera, wizytującego podziemne kazamaty na... łodzi podwodnej...

*

Wreszcie: rozmowa dwu żołnierzy niemieckich po osuszeniu fortów:

— Czy sądzisz, że jednak to więcej warte od masła?

— W każdym bądź razie dobrze, że nad fortyfikacjami poumieszczano parasole na wypadek, jeśliby się teraz rozpuściły na słońcu... (Aluzja do powiedzenia: „Armata zastępują nam masło”...).

Nie tylko prasa francuska, ale i holenderska podaje obszerne relacje o kompletnym fiasku „linii Zygfryda”. Szczegóły te notuje oczywiście z zainteresowaniem prasa francuska.

Okazuje się więc m. i., że Führer

przeprowadził w ostatnich czasach inspekcję pogranicza francusko-niemieckiego właśnie dlatego, że doszły go wiadomości o nadużyciach przy budowaniu fortyfikacji niemieckich. Nadużycia te są dwu rodzajów: brak przygotowania ze strony kierownictwa, które nie uwzględniło właściwości terenowych oraz nie poddało właściwym próbom surowców używanych do budowy. To było przyczyną zalania fortów podziemnych wodami Renu. Beton okazał się w bardzo złym gatunku, co spowodowało zalanie ciężkiej artylerii i zmusiło do pospiesznego ewakuowania podziemi.

Hitler zbadał fortyfikacje na długości 50 km, prowadząc jednocześnie śledztwo, w wyniku którego najwyżsi dowódcy niemieckich wojsk technicznych dostali dymisję. Uznano konieczność pospiesznego zbudowania drugiej linii fortów w głębi kraju poza pierwszą. Kto zna trudności finansowe Niemiec i ich brak surowców oraz chęć gotowości wojennej, ten rozumie, że jest to prawdziwa klęska.



Z GDAŃSKA
Drzwi wejściowe do tzw. Gdańskiej Sieni z rzeźbą orla polskiego, usuniętego w roku ubiegłym

Czerwiec

1

Czwartek

Faza: 1 dzień przed pełnią.

Kalendarz rzym.-kat.

Czwartek: Jakub b.
Piątek: S. dz. Erazm m.

Kalendarz słowiański

Czwartek: Światopełk

Piątek: Radysław bł.

Słońce: wschód 3.36
zachód 20.04
Długość dnia 16 g 28 min.
Księżyc: wschód 19.20
zachód 3.19Adres redakcji i administracji w Łodzi
Piotrkowska 91, tel. 173-57

Godziny przyjęć: 11—13 i 16—17

DYŻURY APTEK:

Nocy dzisiejszej dyżurują następujące apteki:
Steckel, Limanowskiego 37, Jankielewicz (Zyd).
Stary Rynek 9, Staniewski, Pomorska 91, Bor-
kowski, Zawadzka 45, Gluchowski, Narutowicza
6, Hamburg i S-ka, Główna 50, Pawłowski,
Piotrkowska 307.

TELEFONY:

Pogotowie P. C. K. 102-40.
Pogotowie lekarzy chrześcijańskich 111-19.
Pogotowie Ubezpieczalni 208-10.
Straży Pożarnej 8.
Pogotowie Miejskie 102-00.

TEATRY

Teatr Miejski — operetka „Skowronek”.

KINA:

Capitol — „Gibraltar”.
Corso — „Indie mówią”. „Pani i Cowboy”.
Ikar — Podwójne wesele i Siódme niebo.
Metro — „Obawa przed skandalem”.
Oświatowy Słońce — „Pościg” i „Zaufaj mi”.
Palace — „Rena”.
Palladium — „Przygodę Tomka Sawera”.
Przedwiośnie — Dr Murek.
Rialto — „Gunga Din”.
Stylowy — „Szczęśliwie się skończyło”.

KRONIKA MIEJSCOWA

Na samolot sanitarny. Z okazji imienin p.
Heleny Oziembowej, wiceprzewodniczącej od-
działu Pań, członkinie złożyły 14 zł na samolot
sanitarny, fundowany przez Katolickie Stowa-
rzystwo Kobiet Diecezji Łódzkiej (Gdańska
111).Uwaga poborowi! W czwartek dn. 1 czer-
wca r.b., o godz. 8 rano, winni się stawić przed
komisją poborową nr. 1, ul. Ogrodowa 84, ab-
solwenci szkół średnich rocznika 1919, położo-
nych na terenie 2, 3, 5, 7, 9 i 11 komisariatów
P. P., a mianowicie: społecznego polskiego
przyw. gimnazjum męskiego — ul. Pomorska 105,
przyw. gimnazjum męskiego i liceum ogólnie
kształcącego Zgromadzenia Kupców — ul. Na-
rutowicza 68 i II przyw. gimn. i liceum męskie-
go Tow. Szkół Żydowskich — ul. Magiacka 22.Tegoż dnia o godz. 8 rano przed komisją
nr. 2, Al. Kościuszki, winni stawić się mężczyźni
rocznika 1918, zamieszkałi na terenie 7 ko-
misariatów P. P., o nazwiskach, rozpoczynają-
cych się na litery K, L.Zarząd okręgu łódzkiego Polskiego Czerw-
onego Krzyża wzywa wszystkie siostry Pogo-
tówia Sanitarnego P. C. K. na zbiórkę w dniu
4 czerwca r.b. (niedziela), o godzinie 8 rano,
do lokalu Okręgu (ul. Piotrkowska nr. 236), ce-
lem wzięcia udziału w uroczystościach jubi-
leuszowych P. C. K. Obowiązuje strój: białe
fartuchy i czepki.O układ dla pracowników rzeźni. Zgodnie z
przyjętą uchwałą pracownicy handlowi wysta-
pili z inicjatywą zawarcia zbiorowego układu
dla pracowników umysłowych zatrudnionych w
rzeźniach łódzkich. Wniosek został już skiero-
wany do dyrekcji, która potraktowała propo-
zycję przychylnie i w czwartek odbył na się
w tej sprawie wstępna konferencja, na której
pracownicy przedstawia szczegółowe swe ża-
dania. (x)Anteny zbiorowe do 1 lipca. Starosta Grodz-
ki przypomina, iż w myśl rozporządzenia po-
rządkowego pana wojewody — termin ostatecz-
ny, wyznaczony do założenia anten zbiorowych
na dachach domów, upływa w dniu 1 lipca 1939
roku i winni niezapomnieć się do tego rozpo-
rządzenia będą pociągani do surowej odpowie-
dzialności administracyjno - karnej. Jednocze-
śnie Starosta Grodzki zwraca uwagę, iż przy
urządzaniu anten zbiorowych muszą być równo-
cześnie — w myśl przepisów powołanego roz-
porządzenia — instalowane odgromniki.

KRONIKA DNIA

Na autostradzie Łagiewnickiej została naje-
chana przez rowerzystę 38-letnia Janina Nowa-
kowska (Konopnickiej 10) i odniosła obrażenia
ciała.Na ul. Daniłowskiego 7 wskutek wybuchu
spirytusu został poparzony 19-letni Jerzy Mo-
dliński, który odniósł poparzenia twarzy i gło-
wy.Przy zbiegu ulic Miłnarskiej i Tokarzew-
skiego został pchnięty nożem w brzuch 35-letni
Stanisław Nowak (Miłnarska 88) i odniósł rany
jelit. Rannego przewieziono do szpitala.Na ul. Kilińskiego został najechnany przez
samochód rowerzystę Lucjan Gert i doznał cięż-
kich obrażeń ciała.Jan Kusowski (Marysińska 66) zameldował,
że Bronisława Fortuna skradła mu z szafy i 600
zł w gotówce i ułotniła się w nieznanym kie-
runku.Alfonsovi Sommerowi na ul. Limanowskiego
48 Mieczysław Marlicki skradł rower i zamierzał
zbiec, lecz w pościgu został ujęty.W mieszkaniu Grabarza przy ul. Al. 1 Ma-
ja 32 przebiegła brytwa żyły u rak 22-letni
Mieczysław Jops, którego przewieziono do szpi-
tala.Edward Rynas (Ciasna 5) zameldował, że
sawagier jego Wacław Korasiński poblił go i
ugryzł w palec, przy czym w czasie bójki zgi-
niono Rynasowi 40 zł.Na ul. Tkackiej 43 zatrzymani zostali Jan
Seweryn i Antoni Kotarski, którzy z bezko-
wizy wylewali nieczystości wydobyte z dołów
kloacznych.Leon Raczynski (Pabianicka 47) zgłosił, że
w czasie snu w parku Wenecja brat jego Sta-
niław Raczynski skradł mu 17 zł z kieszeni.

NA WAŻNYM POSTERUNKU

PCK w czasie pokoju

Kilka cyfr i danych z działalności łódzkiego okręgu Polskiego Czerwonego Krzyża

Łódź, 31. 5. — Na okres wyjątkowego
zmobilizowania społeczeństwa i pogotowia
powszechnego przypada akurat 20-lecie
pracy tak ważnej w czasie pokoju, a zwa-
żając wojny instytucji, jak Polskiego
Czerwonego Krzyża.I jeśli społeczeństwo zawsze przychy-
lnie i z sercem odnosiło się do tej organiza-
cji — to obecnie stosunek ten nabrał je-
szcze silniejszego zabarwienia uczuciowe-
go.Trudno nam rozważyć dorobek organi-
zacyjny Polskiego Czerwonego Krzyża w
skali ogólnopolskiej, toteż ograniczymy się
przynajmniej do pobieżnego przeglądu wy-
słiku okręgu łódzkiego.PRZYBYWA KÓŁ, PRZYBYWA
CZŁONKÓWZ rokiem każdym, ba z każdym miesia-
cem zwiększał się i powiększa zasięg orga-
nizacyjny okręgu łódzkiego. Mówią o tym
wyraźnie cyfry. W roku 1929 było 12 od-
działów z 7.131 członkami (dorosłymi) i
78 kół młodzieży z 6.194 członkami. Przez
niecałe dziesięć lat (do roku 1938) ilość
oddziałów wzrosła do 23 (26.071 członków),
a cyfry kół młodzieży do 959 (60.672 człon-
ków).Dla orientacji dodamy, że Łódź posia-
da prawie 6 tys. członków. Z kolei naj-
więcej członków ma Częstochowa (ponad
2 tys.), dalej idzie Skarżysko, Pabianice,Brzeziny, Łask, Piotrków, Łęczyca, Wie-
luń itd.

WYŁĘŻONA PROPAGANDA IDEI PCK

Zarówno zarząd okręgowy, jak i zarzą-
dy poszczególnych oddziałów dokonały
wielkiej pracy propagandowej. Propagowa-
no idee PCK za pośrednictwem artyku-
łów i wzmianek w dziennikach, jak i dro-
gą druków specjalnych. Miarą wysiłku o-
kręgu i oddziałów w tej dziedzinie jest
fakt, że w przeciągu ostatniego roku spra-
wozdawczego wydatkowano na zakup ma-
teriału propagandowego w zarządzie głów-
nym przeszło 4 tys. zł.

KURSY SPECJALNE

Organizacja przeprowadza różnego ro-
dzaju kursy specjalne. Dla siostr pogoto-
wia sanitarnego urządził np. okręg 15 kur-
sów. W ostatnim z nich (15-tym) uczestni-
czyło blisko 50 osób, a 22 słuchaczki skoń-
czyły kurs z wynikiem pomyślnym.W ostatnim roku okręg zorganizował
dwa kursy ratownictwa i obrony przeciw-
lotniczej dla lekarzy.

CZERWONY KRZYŻ MŁODZIEŻY

Na szczególną uwagę zasługuje praca
Czerwonego Krzyża Młodzieży. Z ogólnej
cyfry kilkuset kół młodzieży na szkoły po-
wszechnie przypada — 864 kół, na szkoły
średnie ogólnokształcące — 56, na szkoły
zawodowe — 26. Kół pozaszkolnych jest
tylko 15.„Wszystkie prawie Kola Młodzieży —
czytamy w sprawozdaniu — w okresie
sprawozdawczym pracowały bardzo inten-
sywnie i wytrwale nad krzewieniem zasad
higieny: przeprowadzane były liczne kon-
kursy zdrowia, wiele kół wprowadziło in-
stytucje higienistów klasowych, podtrzy-
mywały był porządek i czystość oraz
aschudność w klasach, zakładało się aptecz-
ki szkolne, organizowane były kursy nie-
sienia pierwszej pomocy poszkodowanym
na zdrowiu, kursy ratownictwa ogólnego,
a w niektórych kółkach nawet przeciwwazo-
wego.”Podaliśmy parę cyfr i danych, które da-
ją ogólne pojęcie o ogromie pracy, jaką
przeprowadza rok rocznie okręg łódzki
Polskiego Czerwonego Krzyża. (L)

Defilada młodzieży Polskiego Czerwonego Krzyża

Trwają targi i spory w przemyśle

Dotychczasowe prace komisji fachowej nie dały żadnego rezultatu

Łódź, 31. 5. Po zawarciu układu dla
przemysłu kotonowo-pończoszniczego po-
zostawiono do załatwienia tzw. komisji
fachowej (mieszanej) kwestię ustalenia
stawek na nowe cenniki artykuły produk-
cji, mimo, że sprawa ta już przed trzema
laty stała się aktualna.Obecnie komisja fachowa zbiera się
ponownie na obrady. Dotychczasowe pra-
ce komisji żadnego pozytywnego skutkunie dały i prawdopodobnie jak w latach
poprzednich nie dadzą.Tymczasem spory na tle różnorodnego
stosowania płac na cienkie pończochy są
na porządku dziennym, czemu się dziwić
nie należy, gdy produkcja ta w chwili
obecnej stanowi 70 pct ogólnej produkcji
pończoszniczej. Dotychczas nie zostały
jeszcze załatwione całkowicie spory w 4
fabrykach pończoszniczych. (x)

Urszulanki w Sieradzu w żałobie

Czy żelazki śp. matki Urszuli Ledóchowskiej spoczną w Sie-
radzu?Sieradz, 31. 5. — Klasztor ss. Urszu-
lanek S. J. K. w Sieradzu na wieść o zgonie
w Rzymie swej założycielki matki Urszu-
li hr. Ledóchowskiej pograżył się w ża-
łobie. Codziennie trzykrotnie 20-minutowe
bicie dzwonów klasztornych wleści miastu
tę smutną wiadomość. Zgromadzenie ss.
Urszulanek oddane jest bez przerwy w kla-
sătorze gorącym modłom za Zmarłą.Na ustach Sieradzan obecnie jest pyta-
nie, czy śp. matka Ledóchowska spocznie
w Sieradzu? Na jednym z zebrań Aposto-
stwa Modlitwy wyraziła ona bowiem ży-
czenie, że pragnęłaby spocząć w Pniewach
(Poznańskie) lub w Sieradzu w podzie-
miach klasztoru tak wielce przez nią umi-
łowanego.

WYDANO ZARZĄDZENIA OCHRONNE

Harce bezpańskich, wściekłych psów

Łódź, 31. 5. Ostatnio zanotowano
kilkanaście wypadków pokąsania
przez wałęsające się bez nadzoru psy,
których właściciele nie zaopatrują w
kagańce, ani też nie trzymają na smy-
czy.Władze administracyjne wobec no-
towanych wypadków wściekłości wy-

dały zarządzenia ochronne.

W pierwszym rzędzie wzmozżona
zostaje akcja czyszczenia, a niezależnie
od tego właściciele psów w wypadku
stwierdzenia podobnych wypadków
pociągnięci zostaną do odpowiedzial-
ności karnej. (x)

ANOMALIE ROBOTNICZEJ ŁODZI

Luksusowych mieszkań za dużo,
skromnych — brak

Za jakie lokale obniżane jest komorne od 20 — 30 pct?

Łódź, 31. 5. Zaobserwować można cie-
kawie zjawisko. W nowych, luksusowych
domach, gdzie komorne jest niedostępne
dla przeciętnego pracownika czy nawet
przedsiębiorcy, znaczna liczba mieszkań
stoi pusta. Chodzi tu nie tylko o mieszka-
nia wielopokojowe, ale nawet 2—3 poko-
jowe z wygodami.

Natomiast w dalszym ciągu, mimo

licznych kolonii i osiedli mieszkaniowych,
brak jest tańszych mieszkań z wygodami.
Charakterystyczne jest, że i liczne lokale
handlowe, wskutek podnoszenia cen, osta-
tnio są zwalniane, szczególnie zaś te, któ-
re nie cieszą się powodzeniem. Wskutek
tego o ile chodzi o mieszkanie większe —
ceny komornego są niższe i to w grani-
cach do 20 a nawet 30 proc. (x)

MIGAWKI

Wygrał kożę — wygra
milionPan Antoś Porowski należał do ludzi
szczęśliwych. Od najmłodszych lat płatki
róż stały mu się pod stopy. „Szczęściarz” —
mówili o nim ludzie.Przed wojną na tak zwanej „Fajce” na
Zielonym Rynku, na którym w okresie
Zielonych Świątek powstawało „Wesołe
miasteczko”, wdrapał się na słup gładki,
mydłem nacierany, na szczycie którego
znajdował się garnitur. Zdobył go. To by-
ły jego pierwsze kroki. A potem — gdy
podrósł — do czegożby ręki nie przyłożył
wszędzie mu się szczęściło. Głównie na lo-
teriach fantowych.Ostatnio wygrał kożę, z którą dumnie
wrócił do domu.Ktoregosi dnia zastukał do jego mieszk-
kania sublokator z losami.— Zagraj pan, ja panu mówię, pan ma
szczęście, ostatnio to, pan wygrał kożę.— Skąd pan wie, że wygrałem kożę? —
zapytał zdziwiony pan Porowski.— Ja wiem. O takim człowieku szczęśli-
wym wszyscy wiedzą. Zagraj pan.— Dobrze — zdecydował się pan Anto-
ni — przyjdź pan jutro.

— Dlaczego jutro?

Pan Antoni nie wytłumaczył przyczyny.
Poszedł do chiromanty.— Numer dla pana szczęśliwy jest bar-
dzo niski — 527.

Uwierzył. Na ten numer wygrał kożę.

Od tej pory przebiegały wszystkie kolekt-
ury, lecz nigdzie nie znalazł szczęśliwego
numeru. Porozumiał się z główną dyrekcją
Loterii Państwowej i dowiedział się, że los
ten został sprzedany na prowincji.Udał się do wskazanej miejscowości,
znalazł sublokatorkę, który miał ów los
szczęśliwy, lecz brakowało 3/5 tegoż losu.
Nabyła wdówka mieszkająca w okolicy.Przedsiębiorczy pan Antoni wybrał się
do niej z wizytą celem przeprowadzenia
transakcji. Wdowa była leciwa i uparta.
Zaproponowała mu pozostałe części losu
wraz ze swoją ręką.Wierząc w gwiazdę szczęścia, która mu
do tej pory przyświecała, po krótkim na-
myśle zdecydował się pod warunkiem, że
cały los będzie jego wyłączną własnością.
Miał chytne plany szczęśliwy i przedsię-
biorczy pan Antoni.— Wygram — rozwiódł się z „baba” —
myślał.Już piątą rok mija, jak pana Antonia
opuściło szczęście. Miliona jak nie widać
tak nie widać, a „baba” w domu siedzi.
Lecz pan Antoni jest cierpliwy, gra dalej
na numer 527, wygrał kożę — wygra mi-
lion.

DEK-TA

„Łańcuch żywych torped“

Rośnie żywy mur obrony

Silnym wyrazem istniejącej w społeczeństwie polskim gotowości bojowej jest fakt coraz wydatniejszego narastania łańcucha „żywych torped“. Do naszej redakcji dzień w dzień zgłasza się po kilka osób. Nie sposób wszystkie nazwiska podać.

Z ostatnich zgłoszeń notujemy nazwiska podoficera W. P. p. Wincentego Piechurskiego (Wrocławska 6), inkasenta firmy kolonialnej „Placówka“, który przesłał swe zgłoszenie równocześnie z por. rezerwy Stefanem Dawidowem.

Odroczenia służby wojskowej

Łódź, 31. 5. O odroczenie służby wojskowej ubiegają się mogą studenci na fakultetach mechanicznym, budowy maszyn, elektrotechnicznym, budowy okrętów, chemicznym, medycynie, weterynarii, inżynierii rolnictwa i dentystycznym. Odroczenia udzielane są do 23 roku życia, przy czym zainteresowani muszą do 30 czerwca r. b. złożyć podania odpowiednio umotywowane i zaopatrzone w załączniki (dokumenty). (x)

Jeden obiad na ścigacz

Zainicjowana przez nas akcja ofiarowywania na wzór polskich akademików równowartości jednego obiadu na ścigacz województwa łódzkiego daje pozytywne rezultaty. Notujemy nowe ofiary. P. Aleksander Sęk (Rzgowska 113) przekazał kwotę 10 zł.

Wypowiedziana umowa

Łódź, 31. 5. — Zrzeszenie Przemysłu Działnego Fantazyjnego (Wytwórnice Swetrów) wypowiedziało dotychczasową umowę zbiorową. Termin wypowiedzenia kończy się 30-go czerwca. Umowa obejmowała ponad 3 tys. robotników zatrudnionych w wytwórnicach wzgl. u chałupników. Prześlijmy dążyć do zniesienia plac.

Otrzymała się konferencja w sprawie zawarcia umowy dla robotników przemysłu gumowego firmy „Satelit“ przy ul. Wólczańskiej 168. Porozumienia nie osiągnięto i rokowania odroczone.

Żydzi

znowu zawierają układy

Łódź, 31. 5. W Sądzie Handlowym w Łodzi zgłoszone zostały układy następujących firm:

1) Abram Mordka Grajwer, fabryka wyrobów bawełnianych przy ul. Żwirki nr. 17. Stan zadłużenia firmy jest dość znaczny, sięga kilkuset tysięcy złotych.

2) Laib Jalberg, Nowomiejska 6, wyrob i sprzedaż ubrań męskich i damskich. W odniesieniu do tej firmy stan zadłużenia jest wprawdzie mniejszy, jednak wierzyciele nie posiadają zabezpieczenia na majątku, którego firma nie posiada. Wysokość spłat wiarytelności zostanie ustalona po zgłoszeniu wszystkich pretensyj i szczegółowym zinventaryzowaniu pozostałego majątku. (x)

1940 r. dworzec fabryczny będzie przebudowany

Łódź, 31. 5. Zgodnie z opracowanym planem przebudowa dworca kolejowego Łódź Fabryczna zostanie w pierwszej części przeprowadzona w bież. sezonie. Magazyny kolejowe, które zajmowały przestrzeń przeznaczoną pod nowe tory zostały już częściowo rozebrane i obecnie podjęte zostały prace nad budową torów oraz specjalnych wejść na poszczególne perony. Liczba torów zostaje powiększona do 3 dla odjazdów i 2 dla przejazdów. Całkowite zakończenie planu przebudowy nastąpi w 1940 roku. (x)

Kolonie letnie

Łódź, 31. 5. — Staraniem władz samorządu powiatowego w Łodzi będą uruchomione kolonie letnie w dniu 1 lipca w Jedliczu. Tegoroczne półkolonie letnie zorganizowane będą w Chojnach, Konstancjowie, Aleksandrowie, Zgierzu i Rudzie Pabianickiej. Na półkoloniach tych umieszczonych będzie około 300 dzieci.

Wynadek i bójka zakończone śmiercią

Łódź, 31. 5. W maj. Znamysłów w czasie naprawiania lokomobili pochwyceny został przez koło rozbitego 45-letni robotnik Kazimierz Gajek i wskutek odniesionych obrażeń ciała poniósł śmierć.

W kolonii Brzózki w czasie bójki został zabity Bolesław Cichocki. Zatrzymano 3 uczestników bójki.

We wsi Perna w czasie kłótni Stefan Kotarski rozbił kamieniem czaszkę Wojciechowi Gmerkowi tak, że ten zmarł.

STRZEŻONEGO PAN BÓG STRZEŻE...

Zabezpieczmy się przed możliwością sabotażu!

Kiedy rozpocznie się generalna „czystka“ w kierownictwie i załogach robotniczych łódzkich zakładów przemysłowych?

Łódź, 31. 5. — Jeśli kiedy, to właśnie dziś nasuwa się konieczność dokonania zasadniczych przekształceń w układzie wielkiego łódzkiego przemysłu. Skoro bowiem poważnie bierze się pod uwagę możliwość konfliktu, to należy bezwzględnie na wszelki wypadek przygotować sobie i zapewnić takie warunki, które by wykluczyły w gorących chwilach wszelkie niespodzianki.

Przemysł łódzki ma, jak dobrze wiadomo, kolosalne znaczenie dla obrony kraju. Mają to znaczenie nie tylko zakłady przemysłu włókienniczego, które wszakże wybitnie ilościowo przeważają, ale także i inne dziedziny przemysłu, reprezentowane na naszym terenie.

KIEROWNICTWO PRODUKCJI W OBCYCH RĘKACH

Jeśli teraz dokonamy przeglądu zakładów przemysłowych Łodzi i okręgu łódzkiego — przekonamy się, że zakłady te są własnością obcych i posiadają obce kierownictwo.

W tych warunkach koniecznością jest obsadzenie dyrekcji i przynajmniej ważniejszych stanowisk techniczno-administracyjnych Polakami o zdecydowanym i wyraźnym obliczu. Trzeba bowiem tak zorganizować kie-

rownictwo poszczególnych zakładów przemysłowych, aby istniała gwarancja, że nie zawiedzie ono w żadnej sytuacji.

Wysunąłby kto argument, że na naczelnych stanowiskach w fabrykach są ludzie „lojalni“. Wobec tego prosimy o odpowiedź, jak to zachowała się jedna z kierowniczych jednostek pewnego zakładu, pracującego na potrzeby obrony kraju, wobec przemówienia min. Becka?

NIE DOŚĆ ZMIENIĆ DYREKCJĘ!

Nie dość jednak zmienić dyrekcję i Polakami obsadzić ważniejsze stanowiska techniczno-administracyjne. Należy dokonać także „czystki“ w załogach robotniczych.

Powinno się z załóg tych usunąć Żydów i Niemców. Mając bowiem jako pracowników Polaków rzeczywistych — możemy być pewni, że nie będzie w przełomowych momentach aktów sabotażu i wystąpień godzących w bezpieczeństwo i obronność naszego kraju.

Możemy być pewni, że nie będzie prób organizowania strajków w okolicznościach i warunkach przełomowego znaczenia.

Stare polskie przysłowie mówi: „Strzeżonego Pan Bóg strzeże“... Wprowadźmy w życie na łódzkim terenie głęboki sens tego przysłowia — bądźmy mądrzy przed szkodą... (Jot)

Proces z sublokatozem

Łódź, 31. 5. Alfred Hercog właściciel domu przy ul. Krakusa 9, oskarżył swego b. sublokatora Józefa Wiśniewskiego, że przeprowadzając się zabrał rzeczy należące do niego. Na rozprawie Hercog obruszony na Wiśniewskiego oświadczył, że Wiśniewski jest podoficerem rezerwy i powołał przed sądem pod adresem oskarżenia: „Ty polski oficer, wstydy się“. Sąd polecił zaprotokolować to oświadczenie i akta sprawy przesłał prokuratorowi, a Hercoga ukarał doraznie za nieposzanowanie sądu grzywną 50 zł. W wyniku rozprawy Wiśniewski został uniewinniony.

cy dolarów, a równocześnie 104 tys. dol. w tymże banku na swoim koncie. W dniu 1 stycznia 1935 r. firma Finster przemianowana została na spółkę akcyjną, a do bilansu otwarcia jak i majątku i długów spółki doliczono 97 tys. dol. długów. 25 lutego 1937 rozpisano nową emisję akcji spółki na sumę 450 tys. zł, które miały służyć na spłatę długów w Berlinie. 30 czerwca 1937 dług z procentami wzrósł do 104 tys. dol. i Finster zgodził się na przełanie sum ze swego konta, dzięki czemu dług spłacił oraz odebrał od spółki należność. Dodać należy, że większość akcji nowej spółki należy do samego Finstera. Prokurator na rozprawie oświadczył, że transakcję Finstera uważa za wywołanie majątku zarobionego w Polsce za granicę.

Sąd Okręgowy w Łodzi uniewinnił Finstera, uzasadniając to tym, że ten dysponował jedynie swym majątkiem, znajdującym się poza granicami kraju.



Czwartek, 1 czerwca

11.30 audycja dla poborowych; 11.57 sygnał czasu i hejnał z Krakowa; 12.03 audycja poludniowa; 14.50 łódzkie wiadomości giełdowe i odczytanie programu; 15.15 kłopoty i rady; „He-la musi mieć własne pieniądze“ — dialog w oprac. Zofii Charszewskiej; 16.00 dziennik popołudniowy; 16.05 wiadomości gospodarcze; 16.40 recital organowy Jana Kucharskiego. Transmisja z kościoła garnizonowego w Toruniu; 18.10 muzyka (płyty); 18.25 wiadomości sportowe lokalne; 19.05 koncert rozrywkowy (z Poznania); 20.15 międzynarodowe zawody konne w W-wie; transmisja fragmentów konkursu o nagrodę Armii Polskiej; 20.35 audycje informacyjne: dziennik wieczorny, wiadomości meteorologiczne, wiadomości sportowe, nasz program na jutro; 22.00 koncert żywych Łódzkiej Rodziny Radiowej; 23.00 ostatnie wiadomości dziennika wieczornego.

WYSTĘP ZADZIERŻYSTEGO USZERKA

Okładał kijem konkurenta podczas licytacji

„Upatrzony przedmiot“ stał się kością niezgody

Łódź, 31. 5. Powszechnie wiadomym jest, że zawodowi licytanci działają zarówno na szkodę skarbu państwa jak i dłużników. 10 października 1938 r. odbyła się w składnicy skarbowej (Kilińskiego 88) licytacja, a ponieważ jeden z licytantów Abram Lewkowicz nabrał chęci na „upatrzony przedmiot“ i nadmiernie według zdania przeciwników podniósł cenę, inny jego konkurent Uszer Chęciński,

oburzony takim brakiem solidarności zawodowej, laską począł uczyć właściwego zachowania Lewkowicza.

Obu pociągnięto do odpowiedzialności karnej za przewrwanie na 50 zł grzywny, a Uszera Chęcińskiego na 80 zł grzywny, ponadto zaś za niletaktowne zachowanie się przed sądem na karę porządkową w sumie 30 zł. (x)

Losy rzeźni w Chojnach

Obecnie ubój odbywa się bezpośrednio w warsztatach rzeźniczych

Łódź, 31. 5. — Sprawa rzeźni w Chojnach ma być w najbliższym czasie ostatecznie załatwiona. Dotychczasowy dzierżawca Żyd Sz. Blatt, posiada wprawdzie uprawnienia koncesyjne na zasadzie umowy zawartej z gminą, niemniej jednak istnieją dostateczne dowody, że właśnie on nie dotrzymał umowy, która zgodnie z ogólnie przyjętymi zasadami została zerwana z jego winy.

Obecnie ubój na terenie przedmieścia Chojniewskiego odbywa się bezpośrednio u

właścicieli warsztatów rzeźniczych, pod nadzorem delegowanego badacza weterynaryjnego, który też pobiera należne na rzecz gminy opłaty. Ponieważ stanowi to pewne utrudnienia, w najbliższym czasie rzeźnia ma być uruchomiona przez gminę, która bądź to przy pomocy własnych kredytów, bądź też przez innych solidniejszych polskich przedsiębiorców urządzi odpowiednie pomieszczenie dla rzeźni. Ostateczna decyzja zapadnie w starostwie powiatowym łódzkim. (y)

NIE DZIWI NAS TA PRZYJAŹŃ...

Nocne strzały „tow.“ Wachowicza

Jak to „tow.“ Wachowicz zabawiał się w towarzystwie Żydów z „Głosu Porannego“

Łódź, 31. 5. — Wkrótce na wokandzie Sądu Okr. w Łodzi znajdzie się na skutek złożonego odwołania sprawa p. Wachowicza, redaktora lokalnej mutacji warszawskiego „Robotnika“.

Wachowicz skazany został przez sąd starościński na 2 tygodnie aresztu i 100 zł grzywny za awanturę uliczną i strzelanie z rewolweru, na który nie posiadał zezwolenia.

W nocy na 2 lutego r. b. Wachowicz zabawiał się w nocnym kabarecie żydowskim „Tabarin“ w towarzystwie współpracowników „Głosu Porannego“ Nirnsteina, Gelbarta i Jakuba Warhaftiga.

Ta przyjaźń nie powinna nikogo dziwić, bo „Głos Poranny“ korzysta z

pieniędzy kapitalistów żydowskich i przeznaczony jest dla obrony interesów tego kapitału, a lokalna mutacja warszawskiego „Robotnika“ pod pretekstem solidarności międzynarodowego proletariatu, również broni interesów kapitału żydowskiego.

Wachowicz czuł się świetnie w gronie żydowskich „towarzyszów“.

Podniecony nocną zabawą począł wraz z Warhaftigem strzelać na ulicy i zaalarmował policjanta, który doprowadził wesółych „towarzyszów“ do komisariatu.

Nirnsteina i Gelbarta uniewinniono, natomiast Wachowicz skazany został na 2 tygodnie aresztu i 100 zł grzywny, a Warhaftig na 7 dni aresztu i 50 zł grzywny.

Uszer i Maks Kohnowie przed sądem

Synalek skarży ojca o 9 tys. akcji i milion zł w gotówce

Łódź, 31. 5. — Na wokandzie Sądu Okręgowego znalazł się proces dość ciekawy, którego bohaterami są właściciele Włdzewskiej Manufaktury Żydzi Uszer i Maks Kohnowie, dwaj potentaci przemysłowi Łodzi.

Młodszy Maks Kohn skarży swego ojca Uszera o sukcesję 9 tys. akcji Włdzewskiej Manufaktury i około miliona złotych w gotówce. Sąd polubow-

ny, który zajmował się tą sprawą, zasądził na rzecz Maksa Kohna od Uszera Kohna 650 tys. zł oraz 9 tys. akcji Włdzewskiej Manufaktury. Od tego orzeczenia odwołał się Uszer Kohn i sprawa ta znalazła się znowu przed Sądem Okręgowym w Łodzi. Z uwagi na powołanie nowych świadków rozprawa została odroczone.

Nie wywożono majątku za granicę

Znany przemysłowiec łódzki Finster uniewinniony w procesie o nadużycia

Łódź, 31. 5. — Na ławie oskarżonych przed Sądem Okręgowym w Łodzi zasiadł pod zarzutem nadużyć Finster, znany przemysłowiec i właściciel fabryki pluszu i dywanów, obecnie prezes spółki akcyjnej Łódzka

Manufaktura Pluszu i Dywanów przy ul. Dowborczyków 17.

Tło sprawy przedstawia się następująco: 31 grudnia 1934 r. Finster miał na koncie Deutsche Bank w Berlinie zadłużenie w wysokości 97 tysię-

Notowania giełd zbożowo-towarowych

Bydgoszcz, 31. 5. Pszenica 21,50—22, żyto 15,40—15,60; jęczmień I 18,75—19, II 18,25—18,50; owies 16,75—17,25; mąka pszenna 65% 34,50—35,50; otręby pszenne m. 13,00—13,50, gr. 12,75—13,25, gr. 13,50—14,00; otręby żytnie 13,00—13,25.

Katowice, 31. 5. Pszenica cz. 22,50—22,75, jedn. 21,50—22, zb. 21,00—21,50; żyto 15,75—16; jęczmień przem. 19,50—19,75, past. 18,50—18,75; owies jedn. 18,50—18,75, zb. 18,00—18,25; mąka pszenna 65% 33,50—34,50; otręby pszenne gr. 13,00—13,25, gr. 11,75—12, m. 11,25—11,50; otręby żytnie 11,50—12.

Łódź, 31. 5. Pszenica jedn. 23,00—23,25, zb. 22,50—22,75; żyto 15,50—15,75; jęczmień przem. 18,75—19,25; owies I st. 18,00—18,50, II st. 17,50—18; mąka pszenna 65% 36,00—37; otręby pszenne gr. 11,50—11,75, gr. 11,25—11,50, m. 12,00—12,25; otręby żytnie 11,50—11,75.

Łódź, 31. 5. Pszenica cz. szkl. 21,00—22,50, biała jedn. 21,50—21,75, jedn. 21,50—21,75, zb. 20,50—20,75; żyto I st. 14,75—15, II st. 14,25—14,50; jęczmień przem. 17,75—18,00, past. 16,75—17; owies jedn. 17,25—17,50, zb. 16,75—17; mąka pszenna 65% 35,00—36,50; otręby pszenne gr.

11,00—11,25, gr. 9,75—10,50, m. 10,75—11,50; otręby żytnie 10,25—10,50.

Warszawa, 31. 5. Pszenica jedn. 23,75—24,25, zb. 23,25—23,75; żyto I st. 15,25—15,75; jęczmień I st. 18,50—18,75, II st. 18,25—18,50; owies I st. 17,50—18, II st. 17,00—17,25; mąka pszenna 65% 35,25—37,25; otręby pszenne gr. 13,25—13,75, gr. 12,25—12,75, m. 12,25—12,75; otręby żytnie 12,00—12,50.

GIEŁDA WARSZAWSKA

z dnia 31 maja 1939 r.

Dewizy:	trans.	kup.	sprzed.
Belgia	90,60	90,38	90,82
Berlin	—	212,01	213,07
Gdańsk	—	99,75	100,25
Amsterdam	285,55	284,83	286,27
Kopenhaga	11,10	110,82	111,38
London	24,88	24,81	24,95
Nowy Jork czek	5,31 1/8	5,29 7/8	5,32 3/8
Nowy Jork kabel	5,31 1/2	5,30 1/4	5,32 1/4
Oslo	124,95	124,63	125,27
Paryż	14,09	14,05	14,13
Sztokholm	128,15	127,83	128,47
Zurych	119,80	119,50	120,10
Mediolan	—	27,90	28,04

Helsinki	10,95	11,01
Montreal	5,29 1/4	5,32 1/4
Tendencja nieco słabsza.		
Waluty:	kup.	sprzed.
Belgi belgijskie	90,35	90,82
Dolary amerykańskie	5,29 1/4	5,32
Dolary kanadyjskie	5,26 1/4	5,29
Floreny holenderskie	284,55	286,27
Franki francuskie	14,03	14,13
Franki szwajcarskie	119,30	120,10
Punt angielskie	24,79	24,95
Guldeny gdańskie	99,75	100,25
Korony duńskie	110,60	111,38
Korony norweskie	124,35	125,27
Korony szwedzkie	127,50	128,47
Liry włoskie	18,50	19,10
Marki fińskie	10,70	11,00
Marki niemieckie srebrne	81,50	84,—

Obligacje i papiery wartościowe:

4 1/2% wewnetrzna 60,50

3% inwestycyjna I em. 77,50 serie 81,—

3% inwestycyjna II em. 78,50 serie 82,— 83,—

5% konwersyjna 65,— 62,— ost. setki 60,— ost. drobne

5% kolejowa 62,— 60,— ost. drobne

4% premijowa dolarowa 40,50

4% konsolidacyjna 61,50 60,50 ost. setki i drobne

4 1/2% Ziemskie seria piąta 55,50 56,50 57,75 57,—

dwa ost. drobne

Tendencja dla pożyczek przeważnie mocniejsza, dla premijowych, dla innych przysmana, dla listów mocniejsza.

Akcie:

Bank Polski 107,—

Onkier 36,50

Wegiel 33,00

Lilpop 91,50 92,50

Modrzejów 19,00

Starachowice 54,50 54,75

Ostrowiec 78,00 79,00

Samochód z żołnierzami wpadł w przepaść

Burgos. (PAT). W pobliżu Abenchuco samochód ciężarowy, wiozący żołnierzy do Bilbao, wpadł w przepaść, zniszczywszy parapet mostu. Dwóch żołnierzy zostało zabitych, a jedenastu rannych.

W POGONI ZA SZCZĘŚCIEM

najlepsze są proste środki. Los Loteryjny to najprostsza droga do dobrobytu i zabezpieczenia spokojnej starości. Szczęśliwe losy do I klasy poleca kolektura

DZIERŻANOWSKIEGO

CENTRALA: Warszawa, Nowy Świat 64.
Oddział: Gniezno, Chrobrego 14.

Związek Spółdzielni Zarobkowych i Gospodarczych im. Ks. Piotra Wawrzyniaka w Poznaniu zawiadamia że z nowym rokiem szkolnym otwiera

Męskie Liceum Spółdzielcze w Poznaniu

Absolwenci Liceum Spółdzielczego korzystają narówni z absolwentami innych liceów zawodowych z wszelkich uprawnień, jak jednoroczna służba wojskowa, prawo wstępu na wyższe uczelnie i t. p.

Równocześnie podaje się do wiadomości, że nowy rok szkolny dla już istniejącej

Rocznej Szkoły Przysposobienia Spółdzielczego w Poznaniu

kłóra uzyskala pełne prawa Szkół Państwowych rozpoczyna się w pierwszych dniach września rb. Wpisy do Liceum Spółdzielczego i do Rocznej Szkoły Przysposobienia Spółdzielczego przyjmuje sekretariat szkół w Poznaniu przy Al. Marcinkowskiego 24 m. 24 do 15 czerwca rb. włącznie codziennie od 10—12-tej.

Pg 5 562/63-2 216

Prospekty szkół wysła się na żądanie bezpłatnie.

Łągiłkowskie słowo (tłusto) 15 groszy, każde dalsze słowo 10 groszy, 5 liczb = jedno słowo, i, w, z, a — każde stanowi 1 słowo. Jedno ogłoszenie nie może przekraczać 100 słów, w tym 5 nagłówekowych.

OGŁOSZENIA DROBNE

Ogłoszenia wśród drobnych: 1-łamowy minimetr 30 groszy.

Znak oferty naprzykład: z 18 923, n. 745, d 1790 i t. d. = 1 słowo.

Drobne ogłoszenia w dni powszednie przyjmuje się do godziny 10, w soboty i dni przedświąteczne przyjmuje się do godz. 8.45.

1. DOMY-PARCELE

Sprzedam

dom zabudowany, — 3 morgi gruntu „Szoberowa, Kowalewo, pow. Kościan. zd 91 208

20 000,—

wpłace do domku bezstemplowy. Dzielnica obojetna. Oferty Oredownik, Poznań zd 91 633

2. PIENIĄDZ

Wspólnik (czka)

5 000,— pewna lokata kapitału do fabrykacji patentowego aparatu. Oferty Oredownik, Poznań zd 91 514

Licencje

oddam na fabrykację, potrzebna 3 000,— Zgłoszenia Oredownik, Poznań zd 91 515

Udziałowca

2 500,— do przedsiębiorstwa, zapewniony zysk, Fachowosc nie konieczna. Oferty Oredownik, Poznań zd 91 513

7. SPRZEDAŻE

Sprzedam

owocarnie zaraz z powodu wyjazdu. Wiadomość Łódź, Andrzejka 22. N 22 593

Dobra egzystencja

Bardzo dobre zaprowadzone — przedsiębiorstwo z branży tłuszczowej, z powodu stosunków rodzinnych korzystnie sprzedam. — Potrzebna gotówka 5—7 tys. Fachowosc nie konieczna. Oferty sub. Interes. Agentura Oredownik w Kaliszu. Ng 22485-6

W Kaliszu

sprzedam interes spedycyjny, stała klientela, od zaraz. Oferty Oredownik, Kalisz. N 22 454

Dykty

suchoklejone, fabryki dykt Bracia Konopacy; n. p. 30 mm grubości 100×100 cena 6,90 zł; — 60×100, cena 4,14 zł loco skład Spedytor Hartwig, Poznań zd 90 836

Nim kupisz

wirówkę

do mleka załadaj od najbliższego przedstawiciela za demonstrowania pierwszorzędnej światowej sławy

Westfalia.

Adresy nieznanym przedstawicieli wskaze „Primarus“.

Poznań Skośna 17. zd 91 398

Pracownię

obuwia odstąpię powodu starości, starszemu kawalerowi, wyucze cholewkarstwa karte rzemieślnicza wystaram. Cel matrymonialny. Zgłoszenia Oredownik, Gdynia. N 21 907

Motocykle



najnowsze modele 1939 T.W.N. — Triumph 200, 250, 350 oraz „setki“ bez podatku — prawa „Wul - Gum“ — „Zuch“. Ceny najniższe — dogodne warunki

Poznań tel. 18-64 Wielkie Gąbary 8. Pg 4091-2-12.322

Gospodarstwo

200 Miedzychód, dobre, sprzedam zamienie, wydzierżawie. Zgłoszenia Oredownik, Poznań zd 91 415

10. MAJATKI

Gospodarstwo

65 buraczannej, ogród, wilka, elektryczność, miejsce szkoły wyższe, wpłaty 15 000. Adamski, Poznań, plac Nowomiejski 6 a. zd 91 449

11. KUPNA

Taksówkę

wycofana, dobrym stanie kupie. Spieszne oferty ceną Oredownik Poznań zd 91 219

Gospodarstwo

50 morgi kupie, wpłace 10 000,— Oferty Oredownik, Poznań zd 91 229

18. DZIERŻAWY

Stotrydzieści

buraczanej inwentarzem, żniwem 8.000,—

Siedemdziesiąt

pszennej, żniwem 6.000,—

Sześćdziesiąt pięć

pszennej 5.000,— Adamski, Poznań, Plac Nowomiejski 6a, zdg 91 448

Zaprowadzoną

kuznie wydzierżawie narzędziami względnie sprzedam narzędzia. — Adres Oredownik, Poznań zd 91 034

26. SZUKA POSADY

Meblarstwo

Kierownik dużej firmy meblowej (stolarnia, tapicernia, dywany — przybory tapicerskie podróżne etc.) zmieni posadę od nadchodzącego sezonu. Oferty Oredownik Poznań zd 89 801

Mistrz

rzeźnicki szuka posady w swoim fachu lub w handlu. Oferty Oredownik Poznań zd 91 107

Szofer

stangret, młody poszukuje posady. Matela Józef, Słupia Wielka, powiat Środa. zd 91 249

programy radiowe

OGÓLNOPOLSKIE

Piątek, 2 czerwca

6.30 aud. poranne; 11.00 audycja dla szkół; „Rok 1920“ — aud. historyczna dla dzieci starszych; 11.25 muzyka — płyty; 11.30 audycja dla poborowych; 12.03 audycja południowa; 15.00 „Hokus, pokus, dominicus“ — audycja dla młodzieży (z Poznania); — 15.20 poradnik sportowy; — 15.30 muzyka obiadowa w wyk. Ork. Rozg. Lwowskiej pod dyr. Tadeusza Seredyńskiego; 16.00 dziennik; 16.08 wiadomości gospodarcze; 16.20 rozmowa z chórami ks. kapelana Michała Rekęsa (ze Lwowa); 16.35 najciekawsze kwartety i kwintety klasycznych wiedeńskich; w przerwie ok. godz. 16.55 „Echa mocy i chwały“; 17.45 pogadanka aktualna; 18.00 melodie z rysunkowych filmów Walta Disneya — płyty; 18.30 „Wiedźmo dawnej bajki polskiej“ (z Wilna); 19.00 20-lecie wskrzeszenia Uniwersytetu Stefana Batorygo — pogadanka z Wilna; 19.10 koncert rozrywkowy z Wilna Wykonawcy: Ork. Rozg. Wileńskiej pod dyr. Władysława Szepeńskiego, Helena Bortnowska — sopran i kwartet wokalny „Hejnal“ pod dyr. Franciszka Janowskiego; 19.45 odczyt wojskowy; 20.00 audycja dla wsi: Jedziemy na wycieczkę — pogadanka; 20.15 d. e. koncertu rozrywkowego z Wilna; 20.35 audycje informacyjne: dziennik wieczorny (20.40); wiadomości meteorologiczne, sportowe; 21.00 koncert muzyki angielskiej w wyk. Orkiestry Symfonicznej P. R. pod dyr. Czesława Lewickiego; 21.55 „Życie Marty“ — fragment z niewydanej powieści Jerzego Andrzejewskiego „Pragnienia“; 22.15 muzyka taneczna — płyty; 22.55 przegląd prasy; 23.00 ostatnie wiadomości dziennika wieczornego; 23.05 wiadomości z Polski w języku francuskim; 23.15 wiad. z Polski w jęz. węgierskim.

KRAJOWE

Toruń — 6.57 aud. poranna; 10.00 koncert rozrywkowy — płyty; 11.25 płyty z Warszawy; 13.00 dla każdego coś ładnego — płyty; 14.50 wiadomości z Pomorza; 17.45 koncert muzyki polskiej (z Gdyni) Wykonawcy: Alicja Okońska — śpiew, Krystyna Wyrobek-Roggenowa — fort. i akomp.; 18.25 wiadomości sportowe z Pomorza; 20.00 rozmowa z radiosłuchaczami.

Katowice — 5.30 aud. poranne; 11.25 płyty z Warszawy; 14.00 „Macierzyństwo w przyrodzie“ — pogadanka; 14.10 koncert żywe; 14.50 radiofonizacja kraju; 14.55 wiadomości bieżące i giełda; 17.45 „Najstarsze Bielsko“ — pogadanka; 17.55 aud. świetlicowa a) „Przyjaźń młodzieży świetlicowej z radiem“ — pogoda, b) piosni — wyk. chór miedzyświeciłowy; 18.15 muzyka polska z płyt; 18.25 wiadomości sportowe; 20.00 „Aktualne zagadnienia z ochrony roślin“ — pogadanka rolnicza; 22.55 komunikat bieżący.

Kraków — 6.57 aud. poranne; 8.10 płyta za płytą; 11.25 płyty z Warszawy; 14.00 muzyka obiadowa — płyty; 14.20 audycja dla dzieci: a) skrzynka, b) „Głosy przyrody w muzyce“ — audycja płytowa dla dzieci starszych; 14.55 wiadomości gospodarcze; 17.45 dokąd jechać w święto?; 17.50 wiadomości bieżące; 17.55 miniaturowe kwartetowe w wyk. kwartetu smyczkowego Rozgłośni Krakowskiej w składzie: Stanisław Mikuszcwski (I skrz.) Herbert Nierzycho (II skrz.), Henryk Zarzycki (altówka); 20.00 lokalne wiadomości sportowe; 20.05 odczyt sportowy „Przysposobienie wojskowe w szkole średniej“; 22.55 lokalne informacje.

Łódź — 5.30 aud. poranne; 11.25 płyty z Warszawy; 14.00 melodie z filmów dźwiękowych — płyty;

14.50 Łódzkie wiadomości giełdowe; 17.45 literatura dla wszystkich — „Skrzydła nad Arktykiem“ — Janusz Meissner; 18.00 koncert rozrywkowy. Wykonawcy: Bohdan Wiecek — tenor, Artur Wentland — akompaniament; 18.20 jak spędzić święto?; 18.25 wiadomości sportowe lokalne; 20.00 lekkie utwory fortepianowe — płyty; 22.55 wiadomości bieżące.

PROPONUJEMY LAMPOWICZOM

17.10 Lahti — Popularne piosenki. Morawska Ostrawa — Muzyka salonowa. 17.15 Rzym — Muzyka lekka. 17.35 Bruo — Koncert popularny. 17.40 Budapeszt — Recital fort. Gertrudy Konatkowskiej. 18.00 Rennes — Koncert orkiestrowy. Sofia — Muzyka popularna. Florencia — Muzyka lekka. 18.30 Bruksela fr. — Recital śpiewaczy. 19.00 Florencia — Koncert rozrywkowy. 19.15 Droitwich — Sonaty Beethovena i R. Straussa. 19.30 Sofia — Muzyka taneczna. London — Rozmaitości z płyt. 20.00 Radio Romania — „Tosca“ op. Pucciniego. Paris T.T. „Pellens i Melisandra“ op. Debussyego. 20.30 Londyn Reg. Symfonia e-moll Glazunowa. 20.45 Tuliza — Muzyka rozrywkowa. 21.00 Wieża Eiffila — Muzyka kameralna. 21.10 Lahti — Muzyka rozrywkowa. Hilversum I — Melodie operetkowe. 21.30 Sofia — Muzyka lekka. 21.45 Rzym Piosenki rozrywkowe. 22.00 Bratysława — Koncert rozrywkowy oraz komunik. w j. polskim. 22.10 Bruksela fr. — Muzyka jazzowa. 22.15 Oslo — Koncert rozrywkowy. 22.20 Sztokholm — Skandynawskie piosni ludowe. 23.00 Budapeszt — Koncert symfoniczny. Florencia — Muzyka lekka. Radio Paris. Koncert orkiestrowy. 23.05 Londyn Reg. Muzyka taneczna. 23.15 Rzym — Koncert popularny.

Młynarz

motorzysta, gaz ssany, wykonuje wszelkie reparacje przy motorze i w młynie szuka stalej posady. Łaskawe oferty proszę skierować Br. Batelka, Krasinko, u p. Dery. pow. Srem. zd 91 207

Fryzjerka

od zaraz, lub 15 czerwca, stała 40,— miesięcznie, utrzymaniem. Krośnice, Zdunowska 16. N 22 780

Cholewkarz

z karta rzemieślnicza i własną maszyną lub bez od zaraz potrzebny. Zgłoszenia do Oredownika, Poznań pod N 22 779

Poszukuje

się fachowca do wyrobu margaryni i przetworów owocowych. Zgłoszenia z odpisami świadectw i podaniem referencji do Oredownika Poznań zd 91 205

Biuralistka

młodsza, znająca sprawy socjalne, potrzebna zaraz na stałą posadę. Zgłoszenia z odpisem świadectw kierować Kurier Poznański zdg 91 196-7

Panienkę

do mereżki maszynowej plisowania przyjme. Malecka, Bydgoszcz Her, Frankiego 7. zdg 91 628

Humor zagraniczny

SAD OKRĘGOWY



Adwokat: — Przede wszystkim uzgodnimy, że na prawie pan będzie milczał jak zakłty. Mówienie proszę pozostawić mnie... (M) (Ric et Rac, Paryż).

Ogłoszenia 1-łamowy minimetr lub jego miejsce kosztuje: w zwyczajnych na stronie 6-łamowej 15 groszy, na stronie redakcyjnej (4-łamowej): a) przy końcu części redakcyjnej 30 groszy, b) na stronie czwartej 50 groszy, c) na stronie drugiej 60 groszy, d) na stronie wiadomości miejscowych 1,— zł. Drobneogłoszenia (najwyżej 100 słów, w tym 5 nagłówekowych) słowo nagłówekowe drukiem tłustym, 15 groszy, każde dalsze słowo 10 groszy. Ogłoszenia większe wśród drobnych poczynając od ostatniej strony, 1-łamowy minimetr 30 groszy. Ogłoszenia skomplikowane, z zastrzeżeniem miejsca — od poszczególnego wypadku 20% nadwyżki. Ogłoszenia do bieżącego wydania przyjmujemy do godziny 10.30, a do wydań niedzielnych i świątecznych do godziny 9.30 rano. Za błędy drukarskie, które nie zmniejszają treści ogłoszenia, administracja nie odpowiada. Ogłoszenia przyjmujemy tylko za opłatą z góry.

Prenumerata w Polsce z odnośnikiem gazety do domu miesięcznie (7 razy w tygodniu) 2.50 zł, za granicą miesięcznie od 3,00 zł do 6,00 zł (zależnie od kraju).

Adres redakcji i administracji Poznań, św. Marcin 70. Telefony: 40-72, 14-76, 33-07, 44-61, 35-24, 35-25; po godz. 19 oraz w niedziele i święta tylko: 40-72. Rekopisów niezamówionych redakcja nie zwraca. — W razie wypadków, spowodowanych siłą wyższą, przeszkod w zakładzie, strajków itp., wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a prenumeratorzy nie mają prawa domagania się niedostarczonych numerów lub odszkodowania. — Konto P. K. O. Poznań 200 149. Pocztowe konto rozrachunkowe: Poznań 8, nr kartoteki 03.

AGENT WYWIADU

Powieść sensacyjna
napisał Sydney Horler

4) lającą. Na wszystkie argumenty prawnika odpowiadała uparcie:

— Sekretne misja czy nie sekretne, dość, że Hektor obiecał mi depešować. Skoro nie depešuje, stało się coś złego. Toteż... jadę do Anglii, by rzecz zbadać!

Pennyquick, człowiek trzeźwy, podniósł kościsty palec do góry.

— Nie powinna się pani wtrącać w sprawy państwowe, moja młoda pani — rzekł surowo. — O ile pojedzie pani do Londynu i zacznie szukać brata, kto wie, czy tym samym nie wścibi pani noska w niebezpieczne kąty. Niech się pani nie rusza.

Ale komu to było mowić!... Nazajutrz o dziesiątej rano Judyta była już w Cunard Company's Building, Broadway, nr. 25. Tu zakupiła kartę jazdy.

NIEPRZEWIDZIANE OKOLICZNOŚCI

Gdyby nie dręczący niepokój, podróż byłaby naśr przyjemna. Okazało się bowiem, że Judyta na chorobę morską nie cierpi, a nowość otoczenia bawiła ją niezmiernie.

Wszelakoż strach zatrzymał wszystkich. Coś napewno przytrafiło się Hektorowi; inaczej nie omieszkaby odpisać, przynajmniej na ostatni jej telegram. Dostałaby depešę iskrową.

Przybywszy do Londynu, udała się wprost do hotelu Savoy. Tu otrzymała informacje, które, gdyby nie była ich przewidywała, sprawiłyby na niej piorunujące wrażenie. Urzędnik hotelowy oznajmił jej bowiem, że aczkolwiek pan Hektor Sandilands depešował z pokładu Akwitania o apartament, przecież do hotelu nie zjechał. Należy przypuszczać, że zamiast do Londynu się udać, przesładł się na mniejszy statek i wyładował w Cherbourg.

Stanawszy więc w tymże hotelu, Judyta postanowiła przedsięwziąć zuchwały krok. Wiedziała, że obyczaj i przyzwyczajenie nakazują jej pójść do ambasady amerykańskiej; alieci jej lojalność względem Rządu Stanów Zjednoczonych została nieco nadwątlona przez tajemnicze zniknięcie brata. Zresztą z góry wiedziała, jaka będzie odpowiedź ambasady: jej brat przyrodni został wysłany w misji tajnej i osobom prywatnym wtrącać się w to nie wolno.

Toteż Judyta poszła do Scotland Yardu. Powitano ją tam ze zwykłą uprzejmością. Jeśli się spodziewała, że Scotland Yard jest miejscem grozy, doznała zawodu.

Usłudzenemu inspektorowi wyłożyła swą sprawę prosto, szczerze, ale nie we wszystkich szczegółach. Uznała pewną ostrożność za wskazaną. Gdyby bowiem powiedziała w Scotland Yard o tajnej misji brata, niezwłocznie skierowano ją do ambasady amerykańskiej. Zagadnięta więc o zawód Hektora podała „prawnik”. I nie było w tym kłamstwa, jako że Sandilands przed wstąpieniem do służby dyplomatycznej, studiował prawo.

Inspektor zanotował sobie wszystko dokładnie, potem przejrzał swe notatki, wreszcie wstał i kiwnął głową na znak, że interwiew jest skończony.

— Skoro tylko czego się dowiemy, damy pani znać natychmiast, miss O'Farrell. Pani będzie mieszkała w Savoyu?

— Tak jest — odrzekła, uśmiechając mu się z wdzięcznością.

Tegoż wieczoru, gdy się przebierała na obiad, zameldowano jej, że jakiś pan chce się z nią widzieć. Serce jej drgnęło radością, ale tylko na chwilę. Nie, to nie może być Hektor: on by się nie meldował, ale od razu przyszedłby do niej.

— Któż to? — spytała baya. — Czy nie dał ci swej karty wizytowej?

Chłopak odparł tajemniczym i podnieconym szeptem:

— Powiedział, proszę pani, że przychodzi ze Scotland Yard!

Ze Scotland Yard!

A więc mają już jakieś nowiny. Tak rychło!

— Powiedz temu panu, że zejść natychmiast — rzekła, wciskając złoty pieniądz w rękę baya.

Po dziesięciu minutach słuchała już wyjaśnień człowieka, który się jej

— Tak jest, będzie pani mogła odjechać do Europy natychmiast — oświadczył uprzejmy urzędnik. — „Camaria” odpływa dziś do Anglii. Podróż potrwa dziesięć dni. Okręt ten nie jest tak szybki jak Akwitania, lecz nie mniej wygodny.

Judyta nadała depešę: „Odjeżdżam dziś na Camarii. Przyjadę dziesiątego. Bardzo niespokojna. Sciskam. Judyta”.

Klamka więc zapadła. Zrazu chciała zawiadomić o swej decyzji prawnika, lecz dała temu pokój. Pennyquick będzie dokładał wszelkich starań, by jej nie puścić. A co Judyte obchodzi jakieś tam sprawy państwowe, jakieś tam misje sekretne? Ona tylko pragnie się dowiedzieć, czy co złego nie spotkało Hektora.

wcale nie spodobał ani z twarzy ani ze sposobu bycia.

— Wybacz pani, że przychodzę o tak późnej godzinie, miss O'Farrell — zagaił jegomość, przedstawivszy się jej jako major Wilkins; — ale inspektor Danvers ze Scotland Yard mnie właśnie poruczył sprawę zaginionego pani brata.

— Czy i pan sam służy również w Scotland Yard?

— No, nie — niezupełnie. Należę do tego działu — tu zniżył głos — do tego działu Tajnego Wywiadu, który pozostaje w stosunkach ze Scotland Yardem. Zajmujemy się sprawami, które wychodzą poza kompetencję policji; a taką właśnie jest sprawa pana Sandilandsa. Zdaje mi się, że już mam dobre wiadomości dla pani, miss O'Farrell.

Na te słowa zapomniła o wszystkim; zapomniła nawet o swej instynktownej niechęci do tego człowieka.

— Niechże pan mówi! — nagliła.

Major Wilkins z Tajnego Wywiadu ostrożnie rozejrział się dokoła.

— Człowiek, ściśle odpowiadający rysopisowi przyrodniego brata pani, jaki pani dziś po południu dała inspektorowi Danversowi, znajduje się w pewnym szpitalu paryskim. O ile się nie mylę, pan Sandilands przyjechał do Anglii w specjalnym poselstwie od rządu Stanów Zjednoczonych?

— Skąd pan wie?

Zdumienie i strach wyrwały jej ten okrzyk.

Major Wilkins uśmiechnął się:

— Gdybym nie wiedział takich faktów, miss O'Farrell, niewielkaby ze mnie pociechę miał mój departament! Lecz mądrze pani zrobiła, nie informując o tym policji. To nie taka rzecz, którąby się mógł zająć Scotland Yard. Przy tym tego, czego pani nie powiedziała inspektorowi Danversowi, nie będą zeń mogli wyciągnąć reporterzy dziennikarscy, którzy tutaj, upewniam panią, są równie natarczywi jak w Ameryce.

— Więc uważa pan, że ten chory w paryskim szpitalu może być moim bratem?

Sądząc z rysopisu, jest to wcale prawdopodobne. Ma on cierpieć na jakiś rodzaj amnezji — utraty pamięci, wie pani. Dlaczego? Oto, co będę musiał wyświetlić dla pani.

Choć były to pocieszające wiadomości (niedługo będzie mogła pielęgnować Hektora i wrócić mu zdrowie), przecież towarzystwo majora Wilkinsa nie uśmiechało jej się wcale.

— Mogłabym sama pojechać do Paryża, panie majorze — nadmieniła.

Ów zrobił sztywną minę. Przypomniał to Judycie postawę, jaką przybierał jej brat przyrodni, gdy żartobliwie imitował „typowego Anglika”. Ten człowiek, aczkolwiek służył rzekomo w Brytyjskim Tajnym Wywiadzie, Anglikiem nie był. Mogłaby to przysiąc. Wymowę miał wcale poprawną, jednak tysiąc różnych szczegółów zdradzało jego romańskie lub środkowo-europejskie pochodzenie.

— Czy to znaczy, że pani nie życzy sobie mej obecności, miss O'Farrell? — spytał oschle.

„Do licha!” jakby powiedziała Hektor. Nie powinna rozpoczynać od

klótni.

— Wcale nie — powiedziała bez przekonania.

— W takim razie za pani pozwoleniem ruszymy do Paryża jutro rano. Sprawa sięga głębiej, niż pani przypuszcza. Służąc pani, będę zarazem służył rządowi brytyjskiemu.

Imponujące słowa, imponująco wypowiedziane! Zwykła dziewczyna nie miałaby w danych okolicznościach żadnych podejrzeń. Natomiast Judyta w ciągu całej podróży do Paryża nie była zbyt spokojna. Należało sprawdzić tożsamość majora Wilkinsa, zasięgając o nim informacji w Scotland Yardzie. Nie zrobiła tego. Trudno.

Za przybyciem do Paryża to niemiłe uczucie jeszcze się wzmogło. Udawszy się bezpośrednio do Hôpital Lafayette, doznała gorzkiego zawodu; aczkolwiek chory na amnezję miał pewne powierzchowne podobieństwo do Hektora Sandilandsa, trudno było sobie wyobrazić, że ktoś mógł wziąć tego francuskiego robotnika za młodego amerykańskiego dyplomata.

Major Wilkins powiedział:

— Nie powinna mię pani obwiniać, miss O'Farrell. Wszak byłem w posiadaniu tylko opisu, dostarczonego przez zarząd szpitalny. Nie wątpię jednak, że wkrótce znajdziemy pani brata. Skoro jesteśmy już na miejscu, poszukiwania będą znacznie ułatwione.

Zdziwiła ją ta uwaga.

— Co to znaczy, że „jesteśmy na miejscu”? Teraz, gdy nić przewodnia okazała się mylną, nie mamy przecież żadnej pewności, by mój brat przyjechał do Paryża.

— Intuicja.

Wyrzekł to słowo w taki sposób, jakby jego intuicja była czymś niezawodnym.

Alieci wiara Judyty w jego intuicję nigdy nie była mocna, po fiasku zaś szpitalnym zmalała do reszty. Pytając co spojrzała na swego rozmówcę.

— Właściwie co pan ma na myśli? — spytała.

— Gdy młodzi ludzie znikają zagadkowo, częstokroć można ich odnaleźć w Paryżu — brzmiała odpowiedź. — Znam to miasto jak własną kieszeń. Proszę mi zaufać, że wyszperam pana Sandilandsa, o ile on jest tutaj.

Słowem tym towarzyszył uśmiešek, który Judyta uważała za szczególnie odrażający.

— Obawiam się, że pańska intuicja sromotnie zawodził pana w tym wypadku, panie majorze — odparła ozięble. — Jeżeli się pan spodziewa znaleźć pana Sandilandsa w którymś z wątpliwych lokali, rzekomo tak dobrze panu znanych, chciałabym uprzedzić, że traci pan czas na próżno.

Ów się znowu uraził.

— Nie zrozumiała mię pani, miss O'Farrell. Przykro mi bardzo, że pani tak ustawicznie bierze moje słowa na opak. Czy wolno mi, z całym należnym szacunkiem, zwrócić pani uwagę, że o ile mamy się spodziewać jakich pomysłowych wyników, powinniśmy być przyjaciółmi, albo co najmniej sojusznikami?

Nie nie odrzekła. Po pierwsze, rozmowa z tym człowiekiem od dawna przestała jej być przyjemną, po wtóre bała się, że raz zaczawszy, powie za dużo. A i lękała go się także. Tak jest, dłużej ukrywać tego przed sobą nie mogła; bała się majora Wilkinsa z Tajnego Wywiadu. Często ją niepokoił wyraz jego oczu.

Konwersacja ta odbywała się w pokoiku hotelowym, dokąd pozwoliła się zawieźć, ponieważ Paryż nie znała. Hotel mieścił się przy szpetnej uliczce de la Loi; od pierwszego spojrzenia powzięła doń odrazę.

Starala się uspokoić, przekładając sobie, że człowiek o niebezpiecznym i nietuzinkowym zawodzie wywiadowcy musi mieć swoje dziwactwa. Ostatecznie przecież może się ona mylić. Może major Wilkins jest najporządniejszym w świecie człowiekiem.

Zmusiła siebie przyjąć jego zaprosiny na obiad w restauracji. Nadto zaś jej hotelik tak ją mierzcił, że chętnie się zeń wydalila na posiłek wieczorny.

Po drugim daniu wydarzyło się coś niezwykłego. Chwyciła ją groza. Doznała strasznego wrażenia, że wpada

w szpony wroga. Wrażenie to przyszło nagle i na pozór bez żadnej racji, lecz było tak ostre, iż nie pozwalało jej rozumować. Czula, że lada chwila porwie ją atak histeryczny.

Zatłoczona restauracja stała się więzieniem, spokojnie wieszczerzący ludzie — szatanami, drwiącymi z jej rozpacz. Tylko jeden zdawał się człowiekiem. Był nim młody Anglik (narodowość jego była całkiem jawna), który samotnie siedział przy pobliskim stoliku.

Czego człowiek nie robi, gdy go schwyci szaleństwo? Pół godziny walczyła z nerwami — na próżno. Wpadła na dziką myśl, by pójść za tym młodym Anglikiem i prosić go o ratunek. Teraz, rozpamiętując to, prawie uwierzyć nie mogła, że to właśnie ona tak cudacznie postąpiła. Ale wówczas wydawało jej się to rzeczą naturalną. Była samą jedną w obcym mieście, osaczona przez wrogów; należało uciekać. Opadły ją wspomnienia historii dziennikarskich o dziewczętach, które zagadkowo i na zawsze zniknęły w Paryżu.

Ktoś ją musi ratować — ratować od zbrodniarza, który się podaje za agenta Brytyjskiego Wywiadu. W przeciwnym razie, gdy wyjdą z restauracji, on pójdzie za nią, napadnie ją, uwięzi. Policja? Ależ jakie oskarżenia wytoczy ona przeciw niemu? Wymięją ją i przepędzą.

W tych opalach postanowiła być zuchwałą. Czula, że młodemu Anglikowi można zawierzyć; jego twarz natchnęła ją ufnością. A przy tym — nie miała wyboru.

— Nie, nie czuję się zupełnie dobrze — odparła na pytanie swego towarzysza. — Może nerwy, może upał. Pozwól pan, że pójde do szatni po torebkę; mam w niej sole trzeźwiace.

Wilkins przyglądał jej się pilnie; zgodził się dość niechętnie. Widocznie czuł już, że jego towarzystwo poczyną jej ciężkie.

Wstała od razu. Lecz gdy zrobiła kilka kroków, zawróciła nagle ku wyjściu. Ujrzała bowiem, że młody człowiek wstał i wychodził.

Pośpieszyła za nim...

Zapukano i drzwi się otwarły. Człowiek, którego się bała, wszedł i nie czekając na zaproszenie, usiadł.

— Dowiadywałem się — oświadczył — i chcę panią poinformować o wszystkim dokładnie.

Judyta patrzyła nań szklanym wzrokiem. Irytowały ją wieczne „wstępy i przedmowy” tego człowieka.

— Oczywiście nie zdawała sobie pani sprawy z nadzwyczajnej dzwaczności swego postępowania. Muszę jednak oznajmić jej, że jegomość, od którego na szczęście udało mi się panią uratować, jest notorycznym szantażystą.

— Bajki!

Wypowiedziała to słowo nieomal wbrew woli.

— Upewniam panią, że sytuacja jej byłaby, a może nawet jest już teraz, bardzo przykra i że o „bajkach” nie ma tu mowy. Ten ptaszek, podający się za Marcina Huisha, jest znanym policji szantażystą kobiet Twierdzą to tylko, co wiem na pewno.

— Absolutnie w to nie wierzę. Racz pan zostawić mnie samą.

Oczy Wilkinsa zwały się.

— Żałuję, że pani nie jest zdolna okazać mi większej wdzięczności — sarknął.

— Będę niesłychanie wdzięczna, jeżeli pan zechce wyjść stąd.

Po jego wyjściu łamała sobie głowę nad zagadnieniem, w jaki sposób mogłaby się wydostać z tej głupiej i niebezpiecznej sytuacji.

Teraz już nie wątpiła, że początkowe jej przecucia były słuszne: Hektor został otoczony niebezpieczeństwami, skoro tylko wstąpił na okręt. Jakże to były niebezpieczeństwa — tego nie wiedziała, lecz fakt był niewątpliwym.

A to znaczyło, że mimo wszystko powinna wytrwać przy tym oszuście. Po pewnym czasie zdradzi się on, być może, i mimo chęci naprowadzi ją na ślady zaginionego.

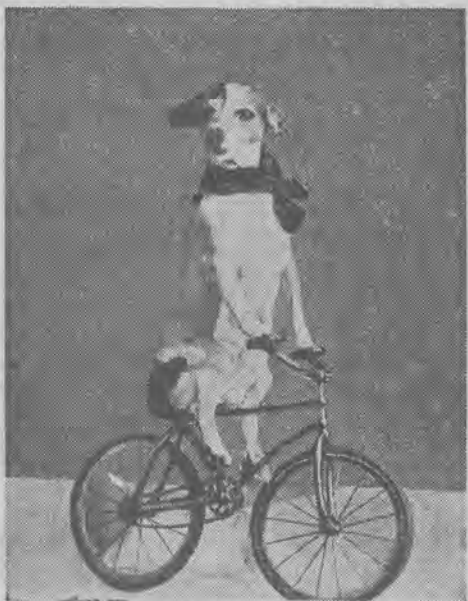
(Ciąg dalszy nastąpi)

Zawód pełen zawodów

Jak kandydat na adwokata został komikiem cyrkowym? — Din-Don, czyli co z tatusem zrobił przypadek

Wyraźnie czuję, że jest we mnie coś z „cyrkuśnika”. Od dziecka marzyłem, żeby nim zostać, to jest od chwili, kiedy po raz pierwszy udało mi się w małej mieszkini wcisnąć pod namiot, na gapę, aby potem w pierwszym rzędzie krzesel rozkoszować się nieprawdopodobnymi saltomortalami tak długo, dopóki niezwykle głośnymi rykami, waleniem w zapomnienie w dostojnego sąsiada nie zwróciłem uwagi kontrolera, który mnie, oddanego miłośnika cyrku, wyrzucił na zbity łeb.

Kiedy później danym mi było widzieć przedstawienie cyrkowe na dużą skalę, zrozumiałem, że właściwie słusznie wyleciałem z tamtej biednej budy, w której pokazywano „człowieka-potwora” czyli kobietę z brodą, akrobatę, chodzącego na rękach po



JA TEŻ TO POTRAFIĘ

Pies ze szkoły Andrzeja Sobskiego niechętnie chodzi piechotą. „Od szczeniaka” jeździ na rowerze i jest dzisiaj jako starszy cyklista rekordzista świata wśród psiego rodu. Patrzcie na jego minę, podziwiacie, to nie pies z kulawą nogą!

Din-Don czyli tatuś i syn czyli Wiktor i Edward Mancowie, para ciętych satyryków i kupieciści w cyрку Staniewskich



piasku areny, kundla, który — dla odmiany — chodził na tylnych łapkach a „poza-służbowo” pilnował obejścia cyrkowego, tocząc zawzięte boje z moim „Bukietem”, który tresowanym cyrkuśnikiem rzucił z perfekcją, równą tej, z jaką lew morski rzuca aktualnie piłkę w cyрку Staniewskich.

Żyłka cyrkowa odzywa się jednak we mnie zawsze ilekroć do naszego miasta wpadnie co lepszy cyrk. Krew kipi we mnie, jak w tych rasowych rumakach arabskich z Chrzastowa, ustać na miejscu nie mogę, wierzę, nieledwie nogami i na premierę pójsz muszę bezapelacyjnie.

Kiedy zaś przypatruję się niesamowitym ekwilibrystom, igrającym ze śmiercią, jak Hitler z beczką prochu, kiedy śmieję się z dowcipów kawalarzy cyrkowych równie serdecznie jak z przemówień radiowych führerów niemieckich — uczucie żalu ogarnia mnie, że właściwie... minąłem się z powołaniem, że należało „w swoim czasie” wstąpić do cyrku i zbierać oklaski co najmniej takie, jak hultajska dwójka satyryków i humorystów Din-Don.

Życie tego kapitalnego duetu wydaje się z łoża co najmniej beztroskie, miłe, kochane, pozbawione wszelkich cieni, za

wyjątkiem, oczywiście, cieni, spowodowanych blaskiem oślepiających reflektorów.

W istocie jest ono równie mozaikowe, różnobarwne jak życie normalnego szarego człowieka, takie — niekiedy ponure — jakim widzimy artystę-komika na ulicy.

Na boisku cyrkowym przy ul. Fr. Ratajczaka miałem możność przed spektaklem uciąć sobie pogawędkę ze znanymi dobrze publiczności poznańskiej kupieciściami Din-Donem „po cywilnemu”.

Jest to ojciec i syn (wiadomo — nie daleko pada jabłko od jabłoni) stara, jak na syna, spółka ciętych kpiarzy. Tata nazywa się „prywatnie” to jest właściwie i prawdziwie Wiktor Manc, syn oczywiście tak samo, imię nosi tylko trochę inne, acz podobne bo... Edward.

Tatuś ma dziś — informuje mnie przystojny syn — lat 57 i w tym roku święcić będzie 35-lecie swej pracy artystycznej.

Do cyrku dostał się, oczywiście — przypadkiem jak prawie każdy artysta. Fachu tego bowiem nie można się nauczyć a człowiek z duszą artystyczną właściwie nie wie, co w nim siedzi. Jeśli przypadek pchnie go na właściwą drogę, wtedy jest dobrze, jeśli nie ma przypadku, wtedy —

w takim przypadku, człowiek zlapie się innej roboty i przez całe życie pozostanie... nieszczęśliwy.

— Tatuś mój dostał się do cyrku właśnie — jak rzekłem — przypadkiem.

— Jaki to był przypadek?

— Chodził we Warszawie do szkoły realnej i — widać — nie miał zwyczaju chodzić punktualnie, po raz wraz spóźniał się na lekcje. Dyrektor, człowiek-pies, okropnie tego nie lubił. Kiedy tatuś spóźnił się po raz setny, ze strachu przed dyrektorem, przeczekał godzinę pod oknem klasy i w czasie paury wdrapał się po murze do klasy na pierwsze piętro. Znalazł się jednak jakiś lizus, który tatusa zdradził przed przełożonymi, którzy wylali ojczulka z gimnazjum.

Chodził biedak, który według woli rodziców i własnej miał być adwokatem, zmartwiony, nie dadłom moim nie mówiąc, że go wylali. Chodził niby do budy, a w rzeczywistości godzinami całymi przesiadywał w cyрку.

W końcu go zaangażowali i tatuś zwiał z domu, zwiedziwszy wraz z różnymi cyrkami, które naszym zwyczajem, trzeba zmieniać — dostownie cały świat. W czasie swej wędrówki w głąb Rosji został dwukrotnie aresztowany i odsiadywał kilkomiesięczne więzienia za cięte satyry i uszczypliwe uwagi pod adresem caratu.

Od roku 1927 pracujemy razem bez przerwy w prawdziwie zgodnej atmosferze i zawsze podziwiam niespożyty humor tatusa, starając się iść w ślady taty-kolegi...

Ano, mam nadzieję, że synek obecnego synusia pójdzie znowu w ślady taty-kolegi i tak bez końca, jak bez końca jest miły, kochany acz diabelnie ciężki zawód artysty...

Zawód pełen zawodów!

T. Z. HERNES

Koty w służbie policyjnej

O wielkich usługach, jakie oddają psy służbie policyjnej, wiemy prawie wszyscy. O tym, że i koty potrafią być w tym kierunku użyteczne dowiadujemy się z jednego z pism francuskich. Dyrekcja policji kryminalnej w Paryżu, która gromadzi olbrzymie stopy aktów nie tylko z Francji, ale prawie z całego świata, gdyż stolica nadsekwaska jest ulubionym miejscem występów międzynarodowych szajek złodziejskich, trzyma specjalnie kilkanaście kotów dla uchronienia archiwów przed myszami. Utrzymanie każdego takiego kota kosztuje około 15 fr. miesięcznie. Koty otrzymują codziennie swoją porcję mleka, mięsa, przy czym jednak dba się o to, aby ich nie przekarmiać i nie zabijać w nich w ten sposób instynkt łowieczy.

NASZA NOWELKA

Antyfeminista

Zenek jest antifeministą. Nie znosi bab i szkoda o tym gadać. W domu przy obiedzie, kolacji, czy też śniadaniu, rodzinie dowiaduje się, że kobieta nie ma serca, nie ma duszy, nie posiada ludzkich uczuć, rozumu ma jeszcze mniej niż kura, nieledwie wzmógłby znudzonym słuchaczom, że kobieta nie istnieje w ogóle. Ponieważ jednak zaprzecza temu smutna rzeczywistość, Zenek okazuje w sobie i wobec, że kobieta nie istnieje... dla niego.

Jedna matka się jeszcze tym gadaniem przejmując i ze zgrozą spogląda na syna.

— Bój się Boga Zeniu! Co ty pleciesz! Przecież ja jestem tak samo kobietą, jak tysiące innych i nie możesz chyba do mnie stosować tych twoich głupich zarzutów!

Zenek pogardliwie wydyła usta i chwilę zastanawia się.

— O obecnych przeważnie nie mówi się. Zresztą... czy ja wiem, jaka mama była mając dajmy na to 20 lat?

— Taka, jak wszystkie dziewczęta!

— Nie wyobrażam sobie... Nie usiłujesz mi chyba mówić, że byłaś tak samo podkasana, utleniona i wymalowana, jak te beczelnie flirtujące, dzisiejsze panny?

Jaki beżmiar pogardy włożył Zenek w to niewinne, trzysylabowe słowo „dzisiejsze”!

— Mój drogi, czasy się zmieniają. Dawniej były modne długie suknie, sztuczne loki i podkładki we włosy, a flirt dyskretny.

Zenek nie ma zamiaru rozmawiać z matką na ten temat. Wzrusza ramionami nieprzekonany, dziwiąc się tylko, skąd ta jego matka zrobiła się raptem taka wyrozumiała i nowoczesna. Pewnie, chciałaby już go ożenić!

Zenek pracuje na poczcie. Okienko nr 7. Wpłaty przekazów pieniężnych i blankietów P. K. O. Sprzedaż znaczków i druków pocztowych.

Klientki traktuje ozięble, a do koleżanek (niepotrzebnie mężczyznom chleb odbierają!) odnosi się z zabójczym chłodem. Prócz tego czerni sobie trochę za jasne włosy (!) i nie wie, czego chce. Tak przynajmniej twierdzi o nim ta osa — panna Irena.

Brrr... Zenek jej znieść nie może. Dokucza mu na każdym kroku i uprzykrza życie. I pomyśleć, że znalazł się taki dureń, który chce się z nią ożenić. Ostatecznie, niech ją bierze, przynajmniej nie będzie tej jędy w urzędzie.

Panna Stefa, pracująca w dziale listów poleconych, jest irytująco porządną. Wszystko u niej musi być zrobione czysto i porządnie, bez pomyłek — broń Boże! Na niej tak samo. Każda fałdka zapraszana równiutko, guziczki, kołnierzyczki, mankiety — jednym słowem do diabła z takimi pedantkami. Ostatecznie nie ma jej się znów co dziwić. Stefa nie jest ładna, a czymś musi zwać się sobie męża, jeżeli nie chce zostać starą panną.

— Ale niech tylko kogo zlapie — myśli uparty antifeminista, potrafi mu życie obrzydzić i albo wciąż mu będzie porządkowała na biurku, albo też żeby sobie powtórzyć panieńskie zachody, cały dzień spędzi w brudnym szlafroku i w siatce na poskręcanych papilotach.

O każdej z nich, dalaoby się coś powiedzieć, ale nie warto się zastanawiać, bo kobiety pozostaną zawsze kobietami.

Od tygodnia ma Zenek nową koleżankę, z którą pracuje przy okienku nr 7 na zmianę. Panna Cesia ma oczy tak błękitne, jak najbłękitniejsze niebo, i świetliste złote włosy. Panna Cesia jest chętna, usługowa i bardzo łagodna. Panna Cesia zdobyła sobie po kilku dniach serca prawie wszystkich koleżanek i kolegów za wyjątkiem... Zenka.

Oczywiście!

Zenek na nią wprost patrzeć nie może. Przecież to jest jawna prowokacja przynosić sobie kwiaty i stawiać na biurku, żeby każdy, kto spojrzy, wiedział, że panienka dostaje je od jakiegoś wielbiciela!

— A może ja będę udawał, że dostałem je od jakiej zakochanej klientki — mówi zjadliwie do odchodzącej urzędniczki, zajmując na kilka godzin jej miejsce. Panna Cesia tego już nie słyszy, a nieszczęsne kwiaty wędrują na okno.

Innego dnia, zobaczył na opuszczonym przez koleżankę krześle małą, batystową chusteczkę, zakończoną szeroką, ręczną koronką.

Bierze ją w dwa palce i pokazuje siedzącemu obok towarzyszowi.

— Umyślnie ją tu zostawiła, żebym podziwiał jej talent. A może życzy sobie, żebym tę szmatkę położył sobie na sercu i wieczorami moczył ją łzami tęsknoty? Korci ją pewnie, że nie może zaliczyć mnie w poczet swych wielbicieli!

A na drugi dzień, Bogu ducha winna panna Cesia dowiedziała się, że powinna być porządniejsza i nie zostawiać chustek na krzesłach, bo to nieprzystojnie.

Zenek trochę przeholował i zobaczywszy Izy w oczach zdumionej tą napaścią panienki, na sekundę zawstydził się.

— Co ja panu złego zrobiłam, że mnie tak kolega prześladuje? — padło naraz niespodziewane pytanie.

— Może mam padać co dzień na kola-

na i oświadczać swoją miłość, żeby pani myślała, że ją lubię? Z kobietami to tak zawsze! Jak się chce rozmawiać rozsądnie, lub zwrócić jakąś uwagę, to zaraz w płacz i „pan mnie nie lubi”!

Obrócić się na pięcie i posześć!

Koleżanka Iza, ta z głównej kasy, ma język ostry jak żyłotka i na ogół uchodzi za inteligentną osobę. Zenek w niej tam mądrości żadnej nie widzi. Przeczytała kilka książek, niektórych zwrotów nauczyła się na pamięć i stąd ta jej cała wiedza.

Otóż ona zna piętę Achillesową Zenka i na każdym kroku przypomina mu jego antifeminizm. Wczoraj znowu, odbierając pieniądze na znaczki, powiedziała bez ogródek.

— Lepiej by kolega mniej zajmował się wyszukiwaniem wad u kobiety, więcej zaś myślał o pracy. Dostałam 5 zł za mało.

Zenek od nowa zabrał się do liczenia pieniędzy, a obecna przy tym Cesia wtrąciła:

— To pan wszystkie kobiety darzy taką niechęcią, a ja myślałam, że pan mnie specjalnie nie lubi i głowiłam się dlaczego...

Zagadnięty spojrzał na nią wściekle i zagarnął dłońmi monety, z którymi w żaden sposób nie mógł przyjąć do rąk.

— Psia...

— Nie trzeba się denerwować — powiedziała spokojnie Cesia. Pomimo oporu rozdzieliła starannie bilon i srebro, a po chwili podała kartkę z wyliczoną sumą.

— Proszę. Panno Izo pieniądze zgadzają się. To pani pomyliła się.

— Nie może być!

— Ależ naturalnie! Proszę sprawdzić. Panna Iza nachyliła ciemną głowę nad stołem i po kilku minutach musiała przyznać, że istotnie pomyliła się.

Pierwszy raz w życiu, Zenek nie był pewny, co powiedzieć kobiecie. Ale zaraz niechęć wzięła górę.

Ostatecznie mogła mu nie pomagać. Sam dałby sobie radę.

Nawet zupełnie niepotrzebnie wtrąca się w nieswoje sprawy. Nagle oślnęła go jakaś myśl.

— Ależ ona zupełnie wyraźnie na mnie leci...

Z zadowoleniem spojrzał w kieszonkowe lusterko i ukradkiem przesunął palcami po wasku.

— Ostatecznie nie mogę jej się dziwić. Jak na kobietę, ma niezły gust.

Oprócz tego zauważył, że loczki panny Cesi układają się jakoś naturalniej, niż u innych kobiet i że ma ona ciemne, zupełnie nie malowane brwi.

— I leci na mnie — przypomniał sobie — leci na mnie, jak szafa na trzech nogach...

Przyjemne zadowolenie i miłe polechtanie próżność męska wzięły górę nad nie-wzruszonymi zasadami. Zapomniał o wadach innych kobiet i zaczął myśleć o tej złotowłosej kobiecie, która stawiała na biurku kwiaty, pracownicę dłuhała koronczki do chusteczek i prześlicznym uśmiechem zdobyła sobie serca wszystkich koleżanek i kolegów.

Któregoś dnia praca przeciągnęła się dłużej, bo koło pierwszego każdego miesiąca zawsze jest więcej wpływów. Wtedy to zatwardziały antifeminista zdziwił swe otoczenie propozycją, skierowaną wspólnym głosem w stronę panny Cesi.

— Odprowadź pannę do domu!

Koleżanka spojrziała niepewnie i nieśmiało odpowiedziała, że właściwie niema potrzeby fatygować kolegi, bo ona zawsze chodzi sama i nic a nic się nie boi.

— Acha — pomyślał Zenek — teraz chce się trochę podrożyć i potargować. Zwykła kobieca taktika. Mówią — nie, a myślą — ależ tak! tak!

— Mnie to nawet po drodze — skłamał — chce coś załatwić w tej stronie.

Cesia przyzwalając skłoniła i poszła do garderoby ubrać się.

Po drodze mówili o rzeczach obojętnych i dziwna rzecz, że Zenek niebardzo wiedział, co powiedzieć. Słowa nie kleiły mu się zupełnie i raczej słuchał miłego gawędzenia swej towarzyszki.

Dopiero w bramie... gdzie diabeł nie może, tam babę pośle! Dopiero w tej nieszczęsnej bramie stało się coś, czego Zenek nigdy w życiu nie przypuszczał!

Zapachniały mu złote, roztrzęsione loczki, oszłomilo go słodkie spojrzenie błękitnych oczu, jak magnes pociągnęły różowe, niemalowane usteczka. Na moment zapomniał o całym świecie i przyłgął do nich wargami.

I wtedy... jak przez mgłę usłyszał trzask policzka i czyjeś, pełne oburzenia słowa.

— Więc to w ten sposób przejawia się antifeminizm, którym się pan tak szczycił. Bardzo wygodnie posługiwać się taką maską!

Zadreptały na schodach lekkie kroczyki i zapanowała cisza.

Zenek niepozwolnie dotknął dłońmi twarzy. Napewno prawa strona jest czerwona. Siarczasta dziewczyna! A taka wydawała się na pozór łagodna!

— Wszystkie są jednakowe — jęknął w duchu poszkodowany młodzieniec. — Najpierw wabi do siebie i zwodzi, a potem daje w gębę i mówi... co to ona powiedziała? Acha, że ja się maskuję! Ja się maskuję! Jak te kobiety są przewrotne. I pomyśleć, że o mały włos byłaby mnie zlapała w sidła, żeby nie ten mój błogosławiony... antifeminizm?

DANUTA LOTYCZEWSKA